DZIŚ 40 STRON

NUMER TARGOW WSCHODNICH.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 247

Łódź zdobyła mistrzostwo świata

w międzynarodowych zawodach straży ogniowych w Turynie. Następca tronu włoskiego, ks.ążę Umberto, wręczył drużynie łódzkiej pierwszą nagrodę, w postaci złotego medalu.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy depeszę z Turynu, że reprezentacyjna drużyna straży ogniowej łódzkiej w decydującej rozgrywce z reprezentacyjną drużyną Turynu zdobyła pierwsze miejsce, a tem samem

MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Poniżej podajemy tekst depeszy:

„W ogólnym wyniku międzynarodowych zawodów Straży Pożarnej o mistrzostwo świata, pierwsze miejsce i jednocześnie tytuł mistrza świata zdobyła reprezentacja Polski,

ŁÓDZKA STRAŻ OGNIOWA,

która, jak donosiliśmy wczoraj, miała rozegrać w dniu dzisiejszym decydującą rozgrywkę z dotychczasowym mistrzem świata, Strażą Ogniową miasta Turynu, ponieważ obydwie drużyny zdobyły jednakową ilość punktów.

Drugie miejsce zdobyła straż ogniowa miasta Lugano (Szwajcarja).

Trzecie miejsce miasto Velisione (Szwajcarja).

Czwarte miejsce zdobyła Francja.

Straż Ogniowa m. Turynu w decydującej rozgrywce o mistrzostwo świata z drużyną reprezentacyjną Polski otrzymała tak znaczną ilość punktów karnych, że

ZEPCHNIĘTA ZOSTAŁA NA JEDNO Z KOŃCOWYCH MIEJSC.

PIERWSZA NAGRODA W POSTACI ZŁOTEGO MEDALU OFIAROWANEGO MISTRZOWI ŚWIATA PRZEZ NASTĘPCĘ TRONU WŁOSKIEGO KSIĘCIA HUMBERTO, WRĘCZONA ZOSTAŁA DRUŻYNIE ŁÓDZKIEJ PRZEZ REPREZENTUJĄCEGO NASTĘPCĘ TRONU GENEGAŁA ARMJI WŁOSKIEJ.

Oprócz zdobycia mistrzostwa świata drużyna łódzka w grze Hydroballe (piłka wodna) pobiła drużynę turyńską dotychczasowego mistrza świata w tej grze w stosunku 1:0.

Pozatem Łódź zdobyła szereg nagród za ćwiczenia szkolne między innemi za najszybsze przybycie z najdalszego punktu do miejsca pożaru.

W PIĄTEK O GODZ. 1-EJ MIN. 36 DELEGACJA ŁÓDZKA PRZYJEŻDŻA DO KOLUSZEK, ZAŚ O GODZ. 2-EJ MIN. 40 DO ŁODZI NA DWORZEC ŁÓDŹ - FABRYCZNA.

Podkreślić należy, że wspaniałe te sukcesy odniosła drużyna reprezentacyjna Polski w zawodach, w których udział brało 36 narodów.

W dniu wczorajszym wojewódzki inspektor straży pożarnej p. Eugenjusz Rusiecki wyjechał do Zebrzydowic na granicy Czeskiej w celu poczynienia przygotowań do godnego przyjęcia zwycięzców na terenie Polski. Od samej granicy na wszystkich dworcach kolejowych zwycięzcy witani będą przez orkiestry i miejscowe drużyny strażackie.

Należy zaznaczyć, że

REPREZENTACYJNA DRUŻYNA POLSKI SKŁADA SIĘ ZE STRAŻAKÓW WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ

i że do zawodów o mistrzostwo świata przygotowywał ich naczelnik V-go Oddziału Straży Ogniowej, inżynier pracujący w zakładach Scheiblera i Grohmana p. Tadeusz Brzozowski, który też dowodził drużyną na zawodach w Turynie.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, WŁADZE PAŃSTWOWE I KOMUNALNE ŁODZI ORAZ ORGANIZACJE SPOŁECZNE GOTUJĄ ZWYCIĘZCOM OWACYJNE PRZYJĘCIE.

Uroczyste powitanie przybyłych nastąpi w piątek, o godz. 2-ej min. 40 po południu na dworcu Łódź-Fabryczna, gdzie zgromadzą się przedstawiciele władz i społeczeństwa. Zajeżdżający przed peron pociąg wiozący zwycięzców powitany będzie dźwiękami orkiestry, panie szykują wiązanki kwiatów dla dzielnych strażaków łódzkich.

Spodziewać się należy iż na dworzec Łódź-Fabryczna podążą też w piątek tłumy ludności łódzkiej i że powitanie przemieni się w spontaniczną manifestację.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża na spotkanie wracającemu do Łodzi mistrzowi świata komendant Ł. S. O. O. p. dr. Alfred Grohman. (p).

Nieudana wyprawa kasiarzy do Lublina,

gdzie mieli ograbić Bank Polski lub pocztę. — Całą szajkę ujęto na dworcu w Warszawie.

Warsz. koresp. „Republiki“ telefonuje:

Na dworcu wschodnim przed odejściem pociągu katowickiego do Dęblina o godz. 12.10 w nocy, panował jak zwykle ruch bardzo ożywiony. W świetle lamp elektrycznych widać było ludzi śpieszących z bagażami do pociągu, szukających miejsca i kłócących się z tragarzami o zapłatę. Wśród podróżnych znajdowało się kilku wywiadowców urzędu śledczego, polujących na

podejrzane indywidua.

W pewnym momencie, na chwilę przed odejściem pociągu jeden z agentów spostrzegł nieznajomego mężczyznę, który chociaż niósł tylko teczkę i niewielką walizkę, uginał się pod ciężarem. Osobnik ten wsiadł do wagonu, który w Dęblinie miał być przyczepiony do pociągu, jadącego do Lublina. Okazało się, że w przedziale, do którego wsiadł śledzony mężczyzna, znajdowało się już 3-ch jego kolegów.

Wywiadowcy nie podobała się cała kompanja, postanowił więc wylegitymować nieznajomych. Przywoławszy na pomoc kolegę,

wszedł do przedziału

od strony peronu. Drugi wywiadowca pilnował innych drzwi.

Dokonano przy nich rewizji, której wyniki były nadspodziewane.

W teczce i walizce znaleziono komplet narzędzi, służących do rozpruwania kas.

Poza tem w drugiej walizce było schowane kilka par rękawiczek gumowych, które nie przedstawiają śladów, mogących służyć do ustalenia tożsamości włamywaczy.

W torbie skórzanej pod ławką ukryte były

2 butle z tlenem

służącym do stapiania pancernych ścian kas oraz pomocnicze przyrządy.

Całą kompanję natychmiast aresztowano. Są to: Izrael Miller (Niska 47), Tadeusz Baranowski (Solec 11), Teodor Kalisz (Sienna 32), i Ryszard Blefman (Skierniewicka 34). Miller, który był hersztem bandy, posiadał

5 biletów do Lublina.

Ponieważ zatrzymano tylko 4-ch kasiarzy, wszczęto dochodzenie, kto był piątym. Okazało się, że siedział on

w „OO“.

gdzie w zbiorniku na wodę chował jakieś narzędzia.

Chociaż włamywacze nie przyznali się, jaką kasę mieli „rozbić“ w Lublinie, na podstawie notatek ustalono, że prawdopodobnie zamierzali oni ograbić Bank Polski lub pocztę. Natychmiast też wysłano do Lublina telefonogram aby tam wszczęto poszukiwania wspólników, którzy mieli oczekiwać na warszawskich kasiarzy na dworcu.

Eksport do Palestyny.

Specjalna komisja z udziałem delegatów rządu bada możliwość wzmożenia eksportu.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

W centrali związku kupców odbyło się wczoraj pod przewodnictwem posła Wiślickiego posiedzenie, poświęcone sprawie wzmożenia eksportu polskiego do Palestyny. Na posiedzeniu tem wzięli udział z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych b. minister Bertoni, generalny polski konsul w Palestynie dr. Zbyszewski, atache handlowy Polski w Palestynie dr. Bernard Hausner, dyrektor stowarzyszenia kupców polskich i kupiectwa warszawskiego. Konsul Zbyszewski i attache dr. Hausner w obszernych przemówieniach zobrazowali stan gospodarstwa w Palestynie wskazując że dzięki wielkiemu nakładowi pracy żydów w Palestynie, kraj ten budzi coraz większe zainteresowanie jako rynek zbytu. Ze wszystkich państw wschodnio-europejskich niestety tylko Polska nie zainteresowała się Palestyną jako odbiorcą. Konsul dr. Zbyszewski podkreślił specjalnie, że Palestyna może być dla kupiectwa polskiego nie tylko rynkiem zbytu, ale pomostem rozprowadzającym towary polskie po całym wschodzie. W rezultacie konferencji powyższej wyłoniono specjalną komisję pod przewodnictwem posła Wiślickiego, która to komisja zajmie się rozważaniem eksportu polskiego do Palestyny.

Niema tranzakcji bez wywiadu Piechockiego.

Najstarszem biurem handlowo - informacyjnem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest Wywiadownia Handlowa Kazimierza Piechockiego. Założona w roku 1911 w Poznaniu, przeniosła swoją centralę w r. 1925 do Warszawy i posiada obecnie poza centralą oddziały własne: w Poznaniu, Łodzi, Katowicach i reprezentacje w Gdańsku, Krakowie i Lwowie.

Do rzędu swoich klijentów zalicza Instytucja najpoważniejsze firmy handlowe z bankami: Polskim i Gospodarstwa Krajowego na czele. Ponadto cały szereg firm zagranicznych, utrzymujących stosunki handlowe z Polską, korzysta z usług Wywiadowni, dla zorjentowania się co do możności zbytu swoich produktów.

Cała organizacja, zatrudniająca w biurach ponad 60 pracowników, nie licząc całej sieci korespondentów w całym kraju, — pozostaje pod bezpośrednim kierownictwem Kazimierza Piechockiego, uważanego za pioniera polskiego wywiadowstwa handlowego i zwanego „Polskim Schimmelpfenigiem“. Mając do dyspozycji odpowiednio przygotowany i wykwalifikowany personel, bogate archiwum i długoletnie doświadczenie, Wywiadownia Handlowa Kazimierza Piechockiego daje całkowitą gwarancję, że kupiec, czy przemysłowiec, który się do niej zwróci, obsłużony będzie solidnie i fachowo ku zupełnemu swemu zadowoleniu.

Wywiady we wszystkich znanych językach. Wywiady telegraficzne. Wywiady specjalne. Komunikaty o sytuacji gospodarczej poszczególnych gałęzi handlu i przemysłu. Wskazywanie adresów i źródeł sprzedaży i zakupów. Polecanie godnych zaufania zastępców.

Adres: **WYWIADOWNIA HANDLOWA KAZIMIERZA PIECHOCKIEGO. Centrala w Warszawie, Marszałkowska nr. 87. Skrót telegraficzny: W y w i a d. Filja w Łodzi, ul. Piotrkowska 15, tel. 753.**

Brońmy złotego polskiego.

Bierność polskiego bilansu handlowego jest niepokojąca. Niechaj się nam nie zdaje, że jest to odległe zagadnienie wielkiej polityki państwowej— nie!—jest to problemat bardzo bliski kieszeni każdego człowieka, nie tylko przemysłowca i kupca, ale urzędnika i robotnika. Jeśli Polska więcej kupuje, aniżeli sprzedaje, oczywiste jest, że do swych transakcji musi dopłacać z posiadanej gotówki, t. j. zapasu obcych walut, które stanowią podkład złotego polskiego. Rzecz jasna, że dopłacanie a la long musi spowodować zachwianie się pieniądza, a więc spadek kursu, deflację, inflację, drożyznę i inne podobne symptomaty, tak dobrze nam, niestety, znane.

Niebezpieczeństwo nie jest już wprawdzie aktualne z dnia na dzień, lepiej o niem jednak zawczasu pomyśleć, aby nie było kiedyś za późno.

Zaznaczamy odrazu, że przeciwdziałanie wyolbrzymiałemu importowi nie leży w granicach możliwości państwa. Umowy i traktaty handlowe, inne międzynarodowe zobowiązania nie pozwalają w tej chwili ani na zaostrzoną reglamentację przywozu ani na podwyższenie stawek celnych. Inicjatywa ograniczenia importu może wyjść tylko ze społeczeństwa. Musimy sami zwalczyć psychozę, która każe nam uważać obcy towar za lepszy już dlatego, że jest zagraniczny. Ogarnęła nas chorobliwa manja, która sprawia, że dążymy prosto w przepaść gospodarczą i manję tę trzeba leczyć. Przypominamy, że okres taki już przeżywaliśmy podczas dobrej ery Grabskiego, kiedy import zrujnował ówczesną walutę obok ówczesnej błędnej polityki rządowej. Podówczas zawiązała się wprawdzie jakaś „Liga Niezapominajki“, która rzekomo miała propagować konsumpcję towarów „made in Poland“, ale rzecz spaliła na panewce: Liga zorganizowana była na wąskiej podstawie półoficjalnej, błędnie pojmowała propagandę i nie dotarła do szerokich mas.

Jeśli podejmujemy teraz myśl stworzenia społecznej samoobrony bilansu handlowego Polski, to uważamy, iż rzecz powinna spocząć na zgoła innych podstawach. Przedewszystkiem musi być chemicznie wyprana z wszelkiej oficjalności i wychodzić musi właśnie ze społeczeństwa uświadomionego i działającego celowo. Nie można również zacząć od organizacji spożywców, gdyż jest to element najmniej ekonomicznie rozwinięty i najgorzej zdyscyplinowany. Zdaniem naszem, zacząć należy od czynnika handlowego. Rzucamy inicjatywę omawiania spraw obrony bilansu handlowego i ochrony produkcji polskiej w łonie zrzeszeń kupieckich, a następnie zwołania kilku konferencji organizacji gospodarczych dla naradzenia się nad środkami akcji kupiectwa zarówno hurtowego, jak i detalicznego. Jest to element najlepiej gospodarczo rozwinięty, rozumiejący straszne dla siebie skutki ewentualnego spadku waluty, a pozatem będący w najbliższym kontakcie z szeroką publicznością. Posiadamy w Łodzi kilka takich zrzeszeń, poczynając od Związku przemysłu włókienniczego, a kończąc na stowarzyszeniu kupców detalistów.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie władze państwowe, zarówno lokalne jak i centralne, akcji tej pomagałyby w najszerszych granicach, a dla kupiectwa i przemysłu, stającego do apelu w obronie bilansu handlowego, waluty i pracy polskiej znalazłaby się i pomoc kredytowa i właściwsza polityka podatkowa.

Rozumiemy dobrze, że Łódź jest tylko odcinkiem akcji, która powinna ogarnąć cały kraj, a przedewszystkiem wielkie miasta. Uważamy jednak Łódź za miasto najlepiej w Polsce uświadomione pod względem gospodarczym i inicjatywa Łodzi znalazłaby sukurs i naśladownictwo w całym kraju.

Do pracy trzeba zaprządz handel, przemysł, prasę, jako czynnik propagandowy, zrzeszenia społeczne wszelkiego rodzaju. Projekt nasz nie jest utopijny, ale wynikający z palących potrzeb życia, z instynktu zabezpieczenia się przed skutkami lekkomyślnego gospodarowania. Rzucamy go z tych łamów w formie najogólniejszej i chcemy wierzyć, że znajdą się ludzie z pośród kierowników życia ekonomicznego, którzy zajmą się jego realizacją.

Czesław Ołtaszewski.

Spotkanie Brianda z Müllerem

Rozmowa obydwu ministrów trwała półtorej godziny.—Nad czem obradowała wczoraj Liga narodów.

Berlin, 5 września.

(Polska Agencja Telegraficzna)

O dzisiejszem spotkaniu między kanclerzem Millerem a ministrem Briandem biuro Wolffa wydało następujący komunikat:

Zapowiedziana konferencja między kanclerzem Millerem a francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem odbyła się dziś wieczorem w siedzibie delegacji francuskiej. Kanclerzowi towarzyszył tłumacz delegacji niemieckiej dr. Schmidt. Rozmowa trwała od godziny 6.30 do godz. 8-ej. O przebiegu konferencji nie podano dotychczas żadnych informacji. Po powrocie kanclerza Millera zebrała się delegacja niemiecka na posiedzenie.

Genewa, 5 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów rozpoczęła się generalna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi w roku ubiegłym. Dotychczas do głosu zapisało się trzech mówców. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Chin, Wang, witając rozwój międzynarodowego ducha, który musi sprowadzić rozbrojenie umysłów. Nowe Chiny biorą pełen zainteresowania udział w pracach Ligi narodów. Liga powinna przyjść Chinom z pomocą w ustalaniu na nowych podstawach stosunków z zagranicą. Winna również pomóc w obaleniu barjer, istniejących pomiędzy Chinami a Europą.

Następny mówca, holenderski minister spraw zagranicznych Belaerts van Blokland mówił najpierw o pakcie Kelloga. Holandja uczyniła wszystko, aby zapewnić ratyfikację paktu przez parlament. Minister ma nadzieję, że angielsko - francuskie porozumienie morskie przyspieszy prace nad rozbrojeniem. Bardzo ważne w tej dziedzinie są również prace komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa. Publikacja danych, dotyczących efektywnego stanu zbrojeń, jest koniecznością. Dalej mówca krytykuje traktowanie spraw mniejszości przez komitet trzech rady Ligi narodów. Przewidziane w pakcie Ligi prawo mniejszości wnoszenia petycji winno być przestrzegane.

Porozumienie sowiecko-amerykańskie.

Wielki niepokój w Anglji z powodu inwestowania kapitałów amerykańskich w Rosji. — Stresemann pośredniczy pomiędzy Rosją i Stanami Zjednoczonymi.

LONDYN, 5 września.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Wczorajsze doniesienia prasy o poruszeniu rosyjskich spraw przez Stresemanna w rozmowie z Poincare'm potwierdzają się. Angielska opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona powyższą sprawą. Dzienniki angielskie dowodzą, że dzięki przystąpieniu Rosji sowieckiej do paktu Kelloga zaczyna się poważnie zarysowywać zbliżenie coraz bliższe Rosji do Stanów Zjednoczonych. W Ameryce coraz większe zainteresowanie znajduje w sferach finansowych Rosja. Wszystkie powyższe dane napawają słusznem niepokojem Anglję. Podstawę do tych obaw należy wziąć z rozmów które zostały przeprowadzone przez koncerny amerykańskiego przemysłu naftowego i kolejowego z przedstawicielami sowieckich kół gospodarczych. Dzienniki londyńskie snują wnioski, że powyższe zbliżenie sowiecko - amerykańskie postawi Niemcy wobec nowej sytuacji, tembardziej, że Cziczerin spędzi swój urlop wypoczynkowy w Niemczech, gdzie odbędzie się szereg rozmów z kołami politycznemi w Berlinie.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi

Pierwszy dzień rozgrywek.

(L.) W dniu wczorajszym na kortach łódzkiego lawn tennis klubu rozpoczęto XIII turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi, **który niestety w r. b. nie ma charakteru międzynarodowego, a nawet jeśli idzie o rakiety krajowe przedstawia się również bardzo ubogo.** Na starcie znacznie mniej zawodników niż w latach poprzednich, to też spodziewać się należy, że turniej potrwa tylko do niedzieli włącznie.

Pierwszy dzień turnieju nie zaznaczył się żadnem poważniejszem spotkaniem. Jak zwykle na początku turnieju nuda panowała na widowni i tak zresztą pustej. W grach otwartych posunięto się już bardzo daleko. Gry z wyrównaniem rozpoczną się w dniu dzisiejszym.

Wyniki techniczne pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów o mistrzostwo Łodzi: Wagner — Altenberger 6:4 6:3; Klajnman — Kuchinka 6:4, 6:4; Stadtlender — Sachs 6:0, 6:3; Schroeder — Schuetz 6:3, 7:5.

Gra pojedyńcza pań o mistrzostwo Łodzi: Wiera Richterówna — Posselt w. o.; Oserowa — Barcińska 6:4, 6:4; W. Richter — Wottitz 6:2, 6:2. Spotkanie bardzo interesujące. B. mistrzyni doszła już do ćwierćfinału.

Gra podwójna pań i panów: Osserowa, Stadtlender — Kühnel, Schroeder 6:3, 7:5. Osserowa ma b. korzystne warunki na dobrą tennisistkę.

Gra junjorów: Liwszyc — Rozental 2:6, 6:3, 7:5; Hirschman — Reznik M. w. o., Magiera — Peipp 6:2, 6:1; Wyszewiański — Gliksman 1:6, 6:2, 6:2; Wołyński — Horak 6:3, 6:0; Frydlender — Tencer 6:2, 6:3; Hauchman — Elsner 3:6, 6:2, 6:3; Magiera — Garliński 6:3, 6:3; Wołyński — Wyszewiański 6:0, 6:1; Leyberg — Frydlender 7:5, 2:6, 3:6; Ickowicz — Hauchman 7:5, 8:6. Ćwierćfinał: Liwszyc — Hirschman 6:4, 6:0, Magiera — Wołyński 12:10, 7:5; Ickowicz — Leyberg 6:1 3:6, 6:0. Półfinał: Magiera — Liwszyc 6:4, 6:4. Najlepszym zawodnikiem w junjorach okazał się Magiera z Poznania.

Dziś od godz. 10-ej dalszy ciąg turnieju.

PAT pominął milczeniem

iż zwycięstwo w Turynie odniosła straż łódzka.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

W warszawskich kołach dziennikarskich zwracają uwagę na zamieszczoną w prasie depeszę Polsk. Agencji Telegraficznej „PAT“ o zwycięstwach łódzkiej straży pożarnej na kongresie w Turynie. Oficjalna agencja nie uważała za stosowne, ani jednym słowem wspomnieć w swej depeszy o zwycięstwie odniesionym przez straż ogniową łódzką, pisząc jedynie tylko o sukcesie reprezentacji polskiej straży ogniowej. Nowy ten nietakt „PAT'a“ uzupełnia opinję tej instytucji polskiej w kołach dziennikarskich.

Min. Składkowski

na pogrzebie ś. p. naczelnika I. Bieleckiego.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie zmarłego naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa łódzkiego ś. p. Ignacego Bieleckiego. W pogrzebie wzięli udział minister spraw wewnętrznych Sławoj Składkowski na czele wyższych urzędników ministerstwa oraz przybyły z Łodzi wojewoda p. Jaszczołt w otoczeniu urzędników województwa oraz starostwa łódzkiego.

Łodzianin-doradcą Wilhelma II.

Międzynarodowy oszust, Gerszon Cyk, był ekspertem dla spraw polskich w niemieckim sztabie generalnym.

Zdrajca, szpieg i fałszerz zapisał olbrzymi majątek swoim krewnym w Łodzi.

Dyrekcja policji w Pradze Czeskiej dostała przed kilku tygodniami telefonogramy tajne od całego szeregu urzędów śledczych miast europejskich, że poszukiwany jest niejaki Gerszon Cyk jako oskarżony o przynależność do bandy międzynarodowej fałszerzy czeków, w której odgrywał rolę herszta.

Ów Gerszon Cyk urodził się w Łodzi, skąd wyemigrował zagranicę przed 13 laty. W Łodzi mieszkał przy ul. Ciemnej nr. 8.

W telefonogramach powyższych dyrekcja policji praskiej informowana była że Gerszon Cyk jest też

niebezpiecznym złodziejem i hochsztaplerem

który przyczynił się do ruiny setek ludzi odzierając ich w niezwykle wyrafinowany sposób z pieniędzy, papierów wartościowych i czeków na dziesiątki tysięcy dolarów.

Rozumie się, iż tego rodzaju telefonogramy podziałały na policję czeską elektryzująco, zwłaszcza, że jeden z zagranicznych urzędów śledczych wyraził przypuszczenie, że niezwykły przestępca bawi na gościnnych występach w Czechosłowacji.

Postawiono na nogi cały aparat śledczy w celu schwytania Gerszona Cyka. Poddano dokładnej obserwacji czechosłowackie miejscowości kuracyjne, jak Piszczany, Karlove — Vary, Marienbad i inne.

Wreszcie po długotrwałych poszukiwaniach udało się przestępcę schwytać i osadzić w więzieniu. Jak ustaliło wdrożone dochodzenie, w ręce policji czeskiej istotnie wpadł niebezpieczny okaz świata przestępczego.

Gerszon Cyk, który liczy obecnie lat 27, rozpoczął swą złodziejską karjerę

w Łodzi jako 14-letni chłopiec.

Początkowo był złodziejom kieszonkowym a następnie fałszerzem podpisów. Wojna światowa zastała go w b. młodym wieku, mimo to jednak postanowił wykorzystać zdolności swe

dla celów szpiegowskich,

gdy władze okupacyjne niemieckie na dobre usadowiły się w Łodzi, Gerszon Cyk zawarł znajomości z wyższemi przedstawicielami sfer wojskowych i zaofiarował im swe usługi szpiegowskie.

Oferta jego została przyjęta, znając dokładnie stosunki robotnicze w Łodzi, Gerszon Cyk denuncjował i „zasypywał"

członków organizacji „Bund" i Poalej-Sjon.

Dzięki zbrodniczej działalności Gerszona Cyka, mnóstwo osób skazanych zostało na ciężkie więzienie lub na ciężkie roboty w głąb Niemiec.

W wyniku swej „owocnej" działalności na rzecz władz niemieckich, które przekonały się o jego sprycie i o orjentacji, Gerszon Cyk stał się figurą z którą b. poważnie liczono się w wyższych sferach wojskowych.

Sława jego dotarła do sztabu generalnego armji niemieckiej i w rezultacie powierzono mu

misję zdobywania planów twierdz

oraz punktów koncentracyjnych wojsk rosyjskich.

W sprawach tych wyjeżdżał do Berlina, Wiednia i Sofji i konferował z marszałkiem Mackensenem, Konradem baronem Hezendorfem a nawet jak zostało stwierdzone

z samym cesarzem Wilhelmem II-im.

Z powierzonych sobie czynności wywiązywał się jaknajlepiej i wreszcie mianowany został

ekspertem dla spraw polskich.

Gerszon Cyk nie omieszkał poważnych tych stosunków wykorzytsać dla celów prywatnych. Majątek jego rośnie z dnia na dzień. Cyk nabywa wille i pałace, zaopatruje się w najdroższe klejnoty, które ofiarowuje w prezencie żonom i kochankom członkom sztabu generalnego, co otwiera mu

wstęp do salonów arystokracji niemieckiej.

Jednocześnie przeprowadzał w ciągu całych lat 10 szereg oszukańczych machinacji, co uchodziło mu bezkarnie ponieważ nikt nie przypuszczał, że tak wysoko postawiona osoba dopuszcza się malwersacji.

Po wojnie gdy w Niemczech nastąpił przełom i rządy objęli socjaliści.

gwiazda Gerszona Cyka mocno zbladła

utracił swe wpływy, pozatem zaś zaczęto bliżej interesować się jego osobą. Wówczas w krótkim czasie sprzedał swe nieruchomości w Niemczech i wyjechał do Holandji, gdzie zaczął uprawiać na szeroką skalę oszukańcze machinacje. Wobec tego, że w Holandji poznano się na nim, zbiegł zagranicę i począł grasować na terenie

Skandynawji, Szwajcarji, Francji, Hiszpanji, Portugalji i Anglji.

Afery Gerszona Cyka stały się głośne w całym świecie. Przez długi czas bezskutecznie ścigano go listami gończemi, aż wreszcie

powinęła mu się noga.

Będąc ściganym przez policję całej Europy, Gerszon Cyk postanowił udać się

do swego rodzinnego miasta Łodzi

gdzie posiada liczną rodzinę składającą się z sióstr i braci.

Ulegając zakorzenionemu od lat dziecińtwa nałogowi. Gerszon Cyk, pomimo ogromnego majątku postanowił podróż do Łodzi odbyć

na gapę

w tym celu sfałszował dokumenty, stwierdzające, że jest członkiem prezydjum banku „American Express Company".

Na mocy tych dokumentow i sfałszowanego listu polecającego zażądał w biurze podróży „Cedor" w Marienbadzie bezpłatnej karty na podróż do Łodzi, przyczem przedstawił czek kredytowy wymienionego banku.

Stwierdzono jednak, że zarówno czek jak i list, są sfałszowane, wobec czego Gerszona Cyka

niezwłocznie aresztowano

i odstawiono do więzienia w Pradze Czeskiej. Podczas śledztwa stwierdzono że Gerszon Cyk prawie cały swój majątek przezornie zapisał swym braciom i siostrom, zamieszkałym w Łodzi.

Wiadomość o aresztowaniu Cyka w locie błyskawicy rozniosła się po całej Europie i do prezydjum policji w Pradze Czeskiej nadchodzą obecnie tysiące telegraficznych skarg osób poszkodowanych przez machinacje fenomenalnego oszusta.

Proces przeciwko Gerszonowi Cykowi, który odbędzie się dopiero za rok ze względu na nawał materjału dowodowego będzie jednym z najciekawszych procesów przeciwko międzynarodowym fałszerzom czeków.

Sfery prawnicze Pragi Czeskiej zastanawiają się poważnie nad tem, co będzie z majątkiem Cyka, który składa się z kilkudziesięciu domów, pałaców i posiadłości ziemskich, które wszystkie zapisane zostały przez niego krewnym.

Oszustwo wekslowe w Łodzi.

Aferzystę aresztowano w Częstochowie i skutego w kajdany przywieziono do Łodzi.

Przed kilku miesiącami do firmy Stephan i Ska przy ul. Piotrkowskiej nr. 154 przybył niejaki Szulem Warszawski, zamieszkały przy pl. Wolności 3 i podawszy się za reprezentanta poważnych firm zamiejscowych, oświadczył, iż został wydelegowany do firmy Stephan celem zakupienia większego transportu odpadków wełnianych.

Firma przyjęła Warszawskiego nader życzliwie i sprzedała mu wagon odpadków wartości 10.000 złotych. Tytułem pokrycia wręczył właścicielom firmy weksle, wyłącznie zamiejscowe, płatne w Sosnowcu, Częstochowie, Katowicach, Gdańsku, Lwowie i Warszawie.

Poczem towar został odstawiony do Częstochowy. W ubiegłym tygodniu nadszedł termin płatności kilku z tych weksli, wobec czego firma oddała je bankowi do inkasa. Weksle te zostały zaprotestowane przyczem ku swemu najwyższemu zdziwieniu firma Stephan i S-ka dowiedziała się, że wystawcy tych weksli od lat kilkunastu nie mieszkają już w tych miejscowościach, które podane zostały na wekslach jako miejsce ich prawnego zamieszkania.

Przeczuwając oszustwo, firma skierowała sprawę do wydziału śledczego, który wdrożył energiczne dochodzenie. W trakcie dochodzenia stwierdzono, że wszystkie weksle wręczone przez Warszawskiego firmie Stephan i S-ka są sfałszowane i że podpisy bądź to wystawców bądź żyrantów są podrobione.

Niezależnie od tego wydział śledczy stwierdził, że Warszawski w identyczny sposób nabrał cały szereg kupców łódzkich zakupując u nich manufakturę na ogólną sumę 100.000 złotych.

Wszystkie weksle zostały przez poszkodowanych złożone w depozycie w urzędzie śledczym.

Wobec powyższego wszczęto poszukiwania Warszawskiego, wówczas okazało się, że oszust, zorjentowawszy się w sytuacji, zbiegł z Łodzi, wobec czego rozesłano za nim listy gończe z podaniem rysopisu. W ubiegłym tygodniu wywiadowcy pełniący służbę na dworcu Łódź - Fabryczna zauważyli Warszawskiego, i chceli go aresztować. W tejże samej chwili nadszedł pociąg z Koluszek i Warszawski, widząc że jest ścigany, zmieszał się z tłumem, opuszczającym dworzec i w ten sposób udało mu się zbiec.

Wreszcie przed kilku dniami policja śledcza drogą poufną dowiedziała się, że Warszawski ukrywa się w Częstochowie. Kierownik trzeciej brygady policji śledczej w Łodzi wydelegował do Częstochowy dwuch wywiadowców, którym udało się aresztować Warszawskiego w jednej z większych restauracji.

Skutego w kajdany przewieziono pociągiem do Łodzi i odstawiono do więzienia przy ul. Kopernika do dyspocji sędziego śledczego. (p).

KRONIKA

WRZESIEŃ
6
Czwartek

Dziś: Petronjusza
Jutro: Jana M., Reginy
—:—
Wschód słońca o g. 4.54
Zachód słońca o g. 6.14
Wschód ks. o g. 9.06
Zachód ks. o g. 1.03
Długość dnia: 13.49
Ubyło dnia: 3.50

Dzisiejszy numer „Republiki".

Dzisiejszy numer „Republiki" zawiera 40 stron druku. Będzie on kolportowany na Targach Wschodnich we Lwowie i Targach Północnych w Wilnie.

Moje szpileczki.

Przyszłość Łodzi.

„Niezwykłe zainteresowanie wywołała sprawa zmiany rozkładu jazdy pociągu Paryż — Stołpce, gdzie Łódź ma być pominięta na korzyść Kutna". (Z prasy).

ROK 1927. Wycinek z gazety „Ja wiem wszystko".

Ł ó d ź, 23.VIII.27 r. (tel. wł.) Jak donosi nasz korespondent łódzki, polski Manchester w ostatnich latach nabiera coraz większego rozmachu. Ludność miasta wzrosła o 200,000 głów. Eksport stale wzrasta. Powstają nowe fabryki. Budują pomnik Kościuszki. Myślą o kanalizacji. Na ulicach policjanci regulują ruch. Napływ cudzoziemców — ogromny. Projektowane jest połączenie tramwajowe z maleńką osadą — Kutnem.

ROK 1928. Wycinek z gazety „Ja wiem wszystko":

Ł ó d ź 5.IX.28 (P.A.T.) Odbyła się konferencja w sprawie pociągu Paryż — Stołpce. Łódź zostanie prawdopodobnie pominięta. Kutno zwycięża. W Łodzi panuje przygnębienie. Eksport maleje przerwano roboty kanalizacyjne. Pomnik Kościuszki nadal budują, bo to na jedno wychodzi.

ROK 1931. Wycinek z gazety „Ja wiem wszystko":

Ł ó d ź, 3.II.31. (tel. wł.) Jak donosi nasz korespondent z Kutna, maleńkie to miasteczko rozwija się w tempie amerykańskiem. Moc imigrantów z Łodzi. Zakładają fabryki. Kanalizację przeniesiono również z Łodzi do Kutna. Magistrat Kutna wybiera plac na postawienie pomnika Kościuszki. W związku z powyższem, Łódź przekształca się na wzorową osadę rolną. Rolnicy zakupują ziemię. Ulica Piotrkowska już sprzedana. Na miejscu dawnego „Grand - Hotelu" jest pastwisko.

ROK 1943. Wycinek z gazety „Ja wiem wszystko".

Ogłoszenie na ostaniej kolumnie:

— „W Łodzi, uroczej miejscowości letniskowej nad rzeką Łódką (wieś w dawnem województwie łódzkiem, obok Zgierza i Pabjanic) jest jeszcze kilka pokoi do wynajęcia. Wielki kort tennisowy (dawniej „Widzewska Manufaktura"). Plac wyścigowy (dawniej Aleje Kościuszki). Miejscowość górzysta (pamiątka po kanalizacji). Sosnowe lasy (na miejscu zakładów fabrycznych Grohmana). Dogodne połączenie kolejowe z Kutnem, a stąd z Europą".

Bolski.

Rocznik 1910.

Kto ma się zgłosić dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym winni stawić się dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910 zamieszkali w obrębie IIgo komisarjatu policji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J. K. L. Ł. M. N., oraz zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu o nazwiskach na litery W. Z. Ż.

Jutro, w piątek winni stawić się dla rejestracji zamieszkali w obrębie II-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery O. P. R. S. Sz. T. U. W. Z. Ż., oraz zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu po licji o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. (b).

Fałszywe alarmy.

Łódź nie będzie uzależniona administracyjnie od Poznania.

Projekt utworzenia odrębnego województwa z przemysłowego okręgu łódzkiego.

W miesięczniku wojskowym „Bellona" ukazał się ostatnio artykuł poświęcony sprawom obrony kraju. Autor artykułu między innemi projektuje NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY POLSKI na prowincje i do prowincji zachodn. przyłącza (teoretycznie ze względów obrony krajowej) Łódź, t. zn. ustanawia w Poznaniu pośrednią władzę między województwem łódzkiem a ministerstwem spraw wewnętrznych.

Jedno z pism łódzkich potraktowało projekt ten, jako rzecz niemal przesądzoną i pewną, ba, nawet zadecydowaną ostatecznie przez władze centralne i oczywiście podniosło wielkie larum z tego powodu.

Tylu jest w Polsce wszelkiego rodzaju projektodawców, którzy budują i przebudowują Polskę według swe go uznania i widzimisię, że naiwnością byłoby liczyć się z realizacją każdego projektu jaki tu lub owdzie się ukazuje. Sprawdziliśmy jednak tę rzecz u właściwych czynników i okazało się faktycznie, że żale i biadania pisma łódzkiego, nie tylko są zupełnie bezpodstawne, lecz, wręcz przeciwnie,

ZAMIERZENIA WŁADZ POLITYCZNYCH IDĄ ZUPEŁNIE W INNYM KIERUNKU.

O żadnych zmianach w administracji państwowej wogóle nie ma obecnie mowy. Żadne projekty też nie są omawiane i rozpatrywane, ani też nie będą rozpatrywane w najbliższej przyszłości.

Na poważne zmiany zanosi się tylko odnośnie właśnie naszego miasta. A mianowicie Łódź, nie tylko że nie będzie podporządkowana Poznaniowi (gdzie Rzym, gdzie Krym?!), lecz zostanie najprawdopodobniej

SAMODZIELNĄ JEDNOSTKĄ ADMINISTRACYJNĄ.

Cały okręg przemysłowy ma być wyodrębniony, jako oddzielne województwo, część natomiast rolnicza położona na zachód od Łodzi wraz z Kaliszem, ma być wcielona do województwa poznańskiego.

Okręg przemysłowy łódzki tedy podniesiony będzie do roli, jaką odgrywa Warszawa - miasto, wszelkie więc biadania i żale są w danym wypadku conajmniej nieuzasadnione. (—is).

Premjer Bartel „aresztowany"

przez zbyt gorliwych policjantów w Kaliszu.

„K. Czer." donosi:

Elegancki samochód wjechał w ulice pięknego miasta Kalisza i zatrzymał się w rynku przed kawiarnią.

O drzewko, rosnące wzdłuż krawędzi rynku oparł się plecami jakiś chłopczyna. Widocznie musiało to być szczególnie dostojne i nietykalne drzewo, bo nagle z za węgła wypadł policjant i śród ostrych „wymówek" aresztował chłopca.

— Czemu pan tego chłopca aresztuje? — zawołał podróżny przybyły autem.

— A co to pana obchodzi? — padła odpowiedź. — Ja jeszcze i do pana się wezmę.

— Owszem, proszę mię aresztować.

— Tymczasem nie mam jeszcze za co.

— Ale ja chcę uważać się za aresztowanego i pójdę do komisarjatu.

Poszli.

W komisarjacie zaczęło się najpierw spisywanie protokułu... z chłopcem.

— No teraz na pana kolej. Sam pan chciał — to będzie pan miał protokuł. Pańskie nazwisko? Papiery?

— Proszę, oto moja legitymacja. Jestem prof. Kazimierz Bartel.

— Co... Bar... pre... O Boże! — chórem krzyknęli funkcjonarjusze policyjni i omal nie pospadali z krzeseł na ziemię.

Osłupienie ich było tak silne i trwało tak długo, że p. premjer Bartel miał czas na wygłoszenie kilku jędrnych, a dosadnych uwag na temat, jak policja winna się zachowywać, stwierdzając zresztą, że wypadek zaobserwowany przez niego jest na szczęście wyjątkiem i że naogół policja nasza jest bardzo sprawna i taktowna.

Śród panującej grobowej ciszy pan premjer Bartel opuścił urząd policyjny.

Akcję podwyżkową włókniarzy

poprą związki: „Praca" i chadecki.

Jak już donosiliśmy, klasowy związek włókniarzy wystosował już pismo do przemysłowców z wypowiedzeniem umowy i wystawieniem żądań podwyżkowych w wysokości 20 proc.

Wobec powyższego zwróciliśmy się do związku „Praca", gdzie oświadczono nam, że wystąpienie klasowego związku, bez porozumienia się z innemi związkami, było nie na miejscu i może pociągnąć za sobą niepożądane rezultaty dla całej akcji.

W związku „Praca" sprawa żądań omawiana była już dawno i zajęto odpowiednie stanowisko, jednak uznano za konieczne wystąpić wspólnie z innemi związkami.

Obecnie wobec akcji rozpoczętej przez związek klasowy, związek „Praca" również w myśl uchwały swej umowę przemysłowcom wypowie, stosować się będzie do akcji wszczętej przez klasowców, bez czynienia im utrudnień, jednakże odpowiedzialności za akcję na siebie nie weźmie.

Mniej więcej takież stanowisko wobec rozpoczętej akcji zajął związek chrześcijański, który również umowę wypowie, akcję prowadzić będzie tak jak i inne związki lecz za całokształt akcji odpowiedzialności nie weźmie, ponieważ nie została ona wszczęta wspólnie przez wszystkie związki, jak to przewidywano. (b)

Przyczyny katastrofy w Andrzejowie.

Władze sądowe i policyjne przeprowadzają energiczne śledztwo.

Natychmiast po nadejściu do Łodzi wiadomości o katastrofie kolejowej w Andrzejowie, na miejsce wyjechali podprokurator Mandecki, starosta Rżewski i komisarz Nowak.

P. prokurator natychmiast przesłuchał wszystkich kolejarzy, świadków i pasażerów, poczem zarządził przewiezienie do Łodzi zwłok Brandli Chmielnickiej, które kazał poddać sekcji.

Już w pierwszych chwilach śledztwa stwierdzono cały szereg nieznośnych warunków na stacji w Andrzejowie, sprzyjających katastrofom.

Na przejazdach nie było świateł, jak również brak jest tam t. zw. przetokarza, któryby pilnował manewrujących często tyłem lokomotyw, co również jest lekceważeniem bezpieczeństwa na tej linji.

Okazało się, że mieszkańcy Andrzejowa już dawno domagali się oświetlenia stacji, lecz żądania ich zbywane były milczeniem kompetentnych czynników i stacja ta nocą sprawiała wrażenie stacyjki na odludziu.

Dalszy bieg sprawy p. prokurator Mandecki przekazał śledztwu. (b)

Staniało!

Koszty utrzymania zmniejszyły się o 3,47 proc.

Pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się wczoraj posiedzenie lokal nej komisji do badań zmian kosztów utrzymania, celem ustalenia wskaźnika za miesiąc sierpień.

Komisja ustaliła, że w miesiącu sierpniu, w porównaniu z miesiącem lipcem koszty utrzymania rodziny robotniczej zmniejszyły się o 3.47 procent.

Na tak wysoki spadek kosztów utrzymania wpłynęły w pierwszym rzędzie zniżone ceny chleba i kartofli, gdy tylko niektóre artykuły wykazały nieznaczny wzrost cen. (b)

P. Curie-Skłodowska

przybędzie na zjazd do Łodzi

Jak się dowiadujemy, z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej odbędzie się w Łodzi zjazd lekarzy kancerologów, i radjologów z całego kraju. Zjazd radzić będzie nad sprawą walki z rakiem

Protektorat nad zjazdem obejmuje znakomita uczona polska p. Marja Curie - Skłodowska, która prawdopodobnie przybędzie na zjazd do Łodzi. (—is).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10). (b)

Z szablą na służbę,

lecz nie do teatru.

Sfery wojskowe przyjmą z zadowoleniem najnowszy rozkaz ministra spraw wojskowych, znoszący częściowo dotychczasowy obowiązek noszenia szabel.

Odtąd noszenie białej broni bocznej będzie obowiązywać oficerów tylko przy wystąpieniach służbowych, natomiast na ulicy, w biurach, w restauracjach, teatrach itp. wojskowi będą mogli występować bez szabel.

Krajowy związek

przeciwko pracy nocnej.

W ubiegłą sobotę zamieściliśmy sprawozdanie jednej z miejscowych agencji prasowych z przebiegu konferencji inspektoratu pracy z przedstawicielami krajowego związku przemysłu włókienniczego w sprawie zakazu nocnej pracy w przemyśle.

Ze sprawozdania tego wynika, iż krajowy związek wypowiada się przeciwko zakazowi z uwagi na podniesienie zastrzeżeń o zasadniczym charakterze.

W związku z powyższem dyrekcja krajowego związku przemysłu włókienniczego prosi nas o nadmienienie, iż związek zasadniczo podziela konieczność i celowość wprowadzenia zakazu nocnej pracy. Musimy więc jeszcze raz podkreślić to stanowisko krajowego związku, które znalazło odpowiednie oświetlenie przed dwoma jeszcze tygodniami w specjalnym wywiadzie, umieszczonym w „Republice".

Na konferencji u insp. Wojtkiewicza przedstawiciele związku wysunęli jedynie zastrzeżenie, dotyczące przędzalń wigonjowych. Stosunek maszyn w tych przędzalniach jest tego rodzaju, iż dział przygotowawczy musi pracować w ciągu trzech zmian, aby umożliwić pozostałym robotnikom pracę na dwie zmiany. Liczba robotników pomocniczych wynosi zaledwie 10 procent ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w przędzalnictwie wigonjowym krajowego związku.

—i—

Wszechnica w Łodzi.

Otwarcie nastąpi niebawem.

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia w Łodzi wolnej wszechnicy, bawili onegdaj w naszem mieście rektor wolnej wszechnicy w Warszawie **prof. Vierdiger i prof. Ettinger.**

Rozwiązano już najtrudniejszą sprawę, a mianowicie kwestję lokali, gdyż wykłady odbywać się będą w szkole powszechnej przy ul. Nowo-Targowej. (b)

Wielki protest Łodzi

przeciw skierowaniu pociągu międzynarodowego na Kutno—Strzałkowo.

Nie wolno upośledzać miasta, które jest stolicą przemysłową Polski.

W związku z ostrym protestem skierowanym przez magistrat m. Łodzi do ministerstwa komunikacji w sprawie projektu zmiany trasy pociągu międzynarodowego Paryż — Moskwa, przewidującego ominięcie przez pociąg ten Łodzi, przybyli w dniu wczorajszym do Łodzi delegaci ministerstwa komunikacji: dyr. wydziału eksploatacyjnego dyrekcji warszawskiej, p. inż. Budkiewicz, i naczelnik wydziału ruchu pasażerskiego, p. inż. Mikołajew, którzy zainicjowali konferencję w powyższej sprawie z przedstawicielami władz państwowych, komunalnych i sfer gospodarczych Łodzi.

Konferencja odbyła się w sali recepcyjnej dworca Łódź-Fabryczna, przyczem udział w niej wzięli wymienieni delegaci ministerstwa komunikacji oraz naczelnik wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego, p. inż. Bajer, starosta grodzki, p. Strzemiński, wiceprezydent m. Łodzi, p. Rapalski, prezes rady miejskiej, p. inż. Holcgreber, dyrektor związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, p. dr. Barciński, reprezentant krajowego związku przemysłu włókienniczego, p. Albrecht, przedstawiciel polskiego stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan, p. Fidler, z ramienia zaś stowarzyszenia kupców m. Łodzi p. dr. Józef Sachs.

W konferencji brał również udział dyr. oddziału eksploatacyjnego węzła łódzkiego, p. Turczynowicz.

Stanowisko ministerstwa

Konferencję zagaił delegat ministerstwa komunikacji, p. inż. Budkiewicz, który wskazał, że konferencja zwołana została w celu zapoznania zainteresowanych sfer Łodzi z projektem ministerstwa komunikacji w sprawie zmiany biegu pociągu międzynarodowego Moskwa — Paryż oraz wysondowanie opinji tychże sfer zainteresowanych.

W krótkich słowach p. inż. Budkiewicz zobrazował zgromadzonym projekt ministerstwa komunikacji, w myśl którego

POCIĄG MIĘDZYNARODOWY SKIEROWANY ZOSTANIE NA NOWĄ WYBUDOWANĄ TRASĘ KUTNO — STRZAŁKÓW,

przez co droga pociągu tego skrócona zostanie o 90 kilometrów, zaś czas biegu o 1 godzinę zgórą.

Ze względu na obawy zainteresowanych sfer Łodzi, że Łódź przez urzeczywistnienie projektu ministerstwa komunikacji pozbawiona zostanie bezpowiona zostanie bezpo jMeln wok cmf średniego połączenia z zagranicą.

Ministerstwo komunikacji występuje z następującym projektem:

Pociągi Nr. 309 i 310 przybywać będą z Warszawy do Łodzi na dworzec w Chojnach, zawierając w składzie swym grupę 5-ciu do 6-ciu wagonów, które zabierać będą pasażerów z Łodzi. Pociąg ten, idący przez Retkinię i Kalisz do Poznania, będzie dowozić pasażerów łodzian do pociągu międzynarodowego, przyczem godziny przejazdu obu tych pociągów do Poznania będą ściśle dostosowane.

Dr. M. Barciński.

Referat p. inż. Budkiewicza wywołał nader ożywioną i długotrwałą dyskusję, w której pierwszy głos zabrał p. dr. B a r c i ń s k i.

Wskazał on, że pociąg który w myśl projektu ministerstwa musiał wyjeżdżać z Łodzi conajmniej o godz. 6-ej wieczorem, czyli o 3 godziny wcześniej aniżeli przybywający obecnie o godz. 9-ej wiecz. na stację Łódź-Kaliska pociąg międzynarodowy. W ten sposób pasażer łodzianin będzie musiał stracić

3 GODZINY CENNEGO CZESU

w których można załatwić najwięcej spraw czy to osobistych czy handlowych. Omawiając dalej projekt ministerstwa komunikacji p. dr. Barciński wskazał, że posiada on wprost

CECHY SKANDALICZNE

i dowodzi zupełnej nieznajomości stosunków lokalnych. Do stacji kolejowej w Chojnach bowiem

n i e m a w o g ó l e d o j a z d u.

Jeśli chodzi o szczędność czasu to przecież uzyskać ją można w inny sposób a mianowicie przez s k r ó c e n i e c z a s u p o s t o j u p o c i ą g u m i ę d z y n a r o d o w e g o n a p u n k t a c h g r a n i c z n y c h, w c e l a c h r e w i z y j n y c h.

Rewizję bagażu zarówno jak i sprawdzanie paszportów można przeprowadzać podczas biegu pociągów, przez co OSZCZĘDZI SIĘ OKOŁO 3-CH GODZ. CZASU.

Dalej wyraził p. dr. Barciński ubolewanie, że podczas gdy cały świat dąży do jaknajdalszych udogodnień komunikacyjnych dla kupców i przemysłowców,

u n a s d z i e j e s i ę o d w r o t n i e.

ASYGNUJE SIĘ OGROMNE SUMY NA BUDOWĘ PIĘKNYCH DWORCÓW W MIASTECZKACH NIE MAJĄCYCH ŻADNEGO ABSOLUTNIE ZNACZENIA DLA ŻYCIA GOSPODARCZEGO, NIEMA NATOMIAST PIENIĘDZY NA WYBUDOWANIE ODPOWIEDNIO REPREZENTACYJNYCH DWORCÓW W KOLUSZKACH I W ŁODZI gdzie dworzec Łódź-Fabryczna jest okazem niezwykłej szpetoty.

Drewniana buda w Koluszkach jest muzealnym zabytkiem z czasów wojennych. Zagranicą buduje się dworce jaknajokazalsze tylko dlatego by cudzoziemcy odnosili jaknajlepsze wrażenia o kraju, do którego przybywają, tak np. w Lipsku zbudowany został dworzec tak wspaniały że podróżni specjalnie starają się odjeżdżać z tego dworca.

ŁÓDŹ, KTÓRA DAJE SKARBOWI PAŃSTWA KOLOSALNE DOCHODY, KTÓRA BEZ SZEMRANIA PRZYJĘŁA PODWYŻKĘ TARYFY KOLEJOWEJ, POMIMO IŻ PODWYŻKA TA DAŁA SIĘ JEJ BOLEŚNIE WE ZNAKI, STANOWCZO ZASŁUGUJE NA LEPSZE TRAKTOWANIE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Wreszcie p. dr. Barciński prosił przedstawicieli ministerstwa komunikacji, by wpłynęli na zaniechanie projektu zmiany pociągu międzynarodowego.

Prezes rady Holcgreber.

Z kolei zabrał głos prezes rady miejskiej p. i n ż. H o l c g r e b e r.

Wskazał on, że sprawa kierowania pociągów na Chojny nie uratuje sytuacji. W przemówieniu swem podkreślił też p. inż. Holcgreber doniosłe znaczenie propagandowe ruchu kolejowego. Cudzoziemcy przejeżdżający transytem przez Łódź, widząc z okien pociągu las kominów fabrycznych, nabierają właściwego wyobrażenia o potędze przemysłu polskiego i roznoszą sławę jego szeroko po świecie, co przyczynia się do zdobywania rynków międzynarodowych.

Ominięcie Łodzi przez pociąg międzynarodowy skreśliłoby ją z horyzontu oglądanego przez cudzoziemców, co w rezultacie naraziłoby na dotkliwe straty samą Łódź jak i państwo. Należy zaznaczyć że w NIEMCZECH POCIĄGI TRANZYTOWE KIEROWANE SĄ SPECJALNIE NA LINJE BIEGNĄCE WZDŁUŻ OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Wiceprez. Rapalski.

P. w i c e p r e z y d e n t R a p a l s k i nie może wogóle wyobrazić sobie, jak można dopuścić do tego, aby Chojny miały reprezentować wobec cudzoziemców Łódź. Należy wziąć pod uwagę że do Łodzi przybywa w ciągu roku od 5 do 6 tysięcy cudzoziemców nie mówiąc już o tych którzy przejeżdżają przez Łódź tranzytem.

Z goryczą podkreślił p. wiceprezydent Rapalski, że Łódź jest wogóle miastem „pechowem". Dowodem tego jest sprawa budowy dworca towarowego na Widzewie pomimo, iż miasto udzieliło pod budowę dworca tego odpowiednich terenów, w budżecie ministerstwie komunikacji niema pozycji na budowę dworca tego, który dla przemysłowej Łodzi jest tak niezbędny jak płuca dla organizmu ludzkiego. Wreszcie p. wiceprez. Rapalski występuje z kategorycznem żądaniem pozostawienia dotychczasowej trasy pociągów Paryż—Moskwa bez zmiany.

W imieniu kupców łódzkich przemówił p. dr. J ó z e f S a c h s, który wskazał, że Łódź nie przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego i uczyni wszystko co będzie w jej mocy, by trasa pociągu międzynarodowego nie została zmieniona.

Naczelnik inż Bajer.

Wreszcie zabrał głos przedstawiciel urzędu wojewódzkiego p. i n ż. B a j e r, który oświadczył, że urząd wojewódzki w zupełności przychyla się do wywodów przedstawicieli miast i sfer gospodarczych. NIE WOLNO UPOŚLEDZAĆ POD WZGLĘDEM KOMUNIKACYJNYM MIASTA, KTÓRE CO DO WIELKOŚCI SWEJ ZAJMUJE DRUGIE MIEJSCE W POLSCE I JEST NAJBARDZIEJ UPRZEMYSŁOWIONE, KTÓREMU ZARZUCA SIĘ, ŻE NIE PROWADZI ODPOWIEDNIEGO EKSPORTU NIE DAJĄC MU ODPOWIEDNICH URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH.

Realizacja projektu omijania Łodzi przez pociągi międzynarodowe będzie nową krzywdą dla tego miasta, które jak wykazuje statystyka przysparza państwu jaknajwięcej dochodów, i odbije się ujemnie na naszym bilansie handlowym. URZĄD WOJEWÓDZKI W ŁODZI POCZĄTKOWO NIE DAWAŁ WCALE WIARY PROJEKTOWI MINISTERSTWA KOMUNIKACJI. Wreszcie p. inż. Bajer wyraża nadzieję, że przy dobrej woli będzie można sprawę załatwić w sensie korzystnym dla Łodzi przez skrócenie postoju pociągu na punktach granicznych.

Odpowiedź.

W odpowiedzi na wywody reprezentantów Łodzi zabrał głos p. inż. Budkiewicz, który wskazał, że może w inny sposób będzie można udogodnić łodzianom dojazd do pociągu międzynarodowego przybywającego do Poznania, mianowicie możnaby z Łodzi kierować do Poznania ze stacji Łódź - Kaliska pociągi pośpieszne. P. inż. Budkiewicz zwrócił też uwagę zgromadzonych na to, iż Polska stoi daleko w tyle co do szybkości pociągów.

Dzieje się to dlatego, że tory kolejowe zagranicą budowane są z betonu podczas, gdy w Polsce mamy podkłady drewniane.

Minie jeszcze szereg lat, zanim zaczniemy budować tory na wzór zagraniczny, wobec czego ministerstwo komunikacji chwyta się wszelkich innych sposobów skrócenia czasu jazdy pociągów. Ten wzgląd właśnie przyczynił się do powstania projektu kierowania pociągu Paryż—Moskwa na trasę Kutno—Strzałkowo. Wreszcie p. inż. Budkiewicz oświadczył że wyrażona na konferencji opinja przedstawicieli sfer państwowych, komunalnych i gospodarczych Łodzi została zaprotokułowana i przedłożona będzie p. ministrowi komunikacji. (p).

Kto wygrał 40 tys. dolarów?

Biedny, 50-letni starzec, czy też.. Bank Polski?!

„Kur. Czer." donosi:

Do Banku Polskiego zwrócił się jeden z banków prywatnych w Warszawie, przedstawiając dolarówkę, na którą padła wygrana 40 tysięcy dolarów.

Gdyśmy się do banku tego zwrócili z pytaniem kto jest posiadaczem wygrywającego losu, odpowiedziano nam:

— **Jest to biedny człowiek, lat około 50-ciu, obywatel polski wyznania mojżeszowego, dla którego wpłacona na kupna dolarówki kwota stanowiła dużą część majątku.**

— Posiadacz szczęśliwego numeru 980680 jest mieszkańcem Wileńszczyzny i zastrzegł, by nazwisko jego zachowano w tajemnicy.

Sceptycy jednak twierdzą, iż owym „biednym człowiekiem lat około 50-ciu" jest właśnie ów bank.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, w Teatrze Miejskim grana będzie dla związków inteligenckich, barwna, poetycko-groteskowa baśń-comedia dell' arte „Księżniczka Turandot" Gozziego - Zedlowicza. W przyjętym gorąco przez całą prasę i publiczność oryginalnem tem widowisku bogatą inwencja reżyserska K. Tatarkiecza idzie o lepsze ze wspaniałą pomysłowością malarską K. Mackiewicza i doskonałą grą całego zespołu artystycznego.

W piątek i dnie następne powtórzenie „Księżniczki Turandot".

W próbach „Dzieje Grzechu" Żeromskiego Bilety w cukierni Gostomskiego od 10 r. do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR POPULARNY.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 8,20 wiecz. historyczną sztuką w 3-ch aktach „General Bem" podług powieści W. Gąsiorowskiego, w scenicznej przeróbce W. Skrzywana. Przed podniesieniem kurtyny wiersz okolicznościowy Or-Ota p. t. „Bem" wypowie art. Teatrów Warsz. p. Oktawia Trembińska. Reżyseruje M. Mieczyński, który sam wykona rolę tytułową, w głównych rolach udział biorą p. Bronowska, Wojciechowski, Bolkowski, Puchalski, Tatarkowicz. Bilety wcześniej nabywać można od dnia dzisiejszego w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. W drugiej kasie w kwiaciarni B-ci Dymkowskich Plac Kościelny 4 od 12 w poł. do 7 w. bez przerwy.

Z TEATRU „ARARAT".

Dziś i codziennie powtórzenie szlagierowego programu p. n. Hotel „Terkalja", który zyskał popularność wśród naszerszych sfer publiczności łódzkiej.

Utalentowani artyści pp. Szejne Mirjam, L. Zylberman, Z. Girl i p. Drigan, Nelden, Puławer, Szumacher, Goldsztajn, Reinglas i in. porywają swą grą koncertową i wywołują niebywały zachwyt.

ZE ZWIĄZKU STENOGRAFÓW.

Wzorem lat ubiegłych, łódzki związek stenografów rozpoczął już swą działalność, mającą na celu przedewszystkiem propagowanie idei stenografji wśród najszerszych warstw tutejszego społeczeństwa. Wznowione również zostały wspólne ćwiczenia stenograficzne celem nabycia jaknajwiększej biegłości. Ćwiczenia te odbywają się trzy razy w tygodniu, przyczem, zależnie od posiadanej dotychczas umiejętności, każdy zgłaszający się zostaje przydizelony do odpowiedniej grupy. Niska opłata pozwala korzystać z tych ćwiczeń najmniej zamożnym, tak, że ci, którzy już nauczyli się stenografji, a chcą dopełnić swoje wiadomości drogą systematycznej wprawy, jak i ci, którzy dopiero pragną stenografję poznać, mają możność uskutecznić to pod kierunkiem sił fachowych, zgrupowanych w związkach. Wobec znacznego zapotrzebowania na stenografów wzgl. stenografistki biegłe, ćwiczenia te w dalszym ciągu cieszą się wielką popularnością.

Sekretarjat Związku, mieszczący się przy ul. Przejazd nr. 19, udziela chętnie wszelkich informacji codz. od 6 do 8 wiecz.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „II. Republiki"
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „W teorji—tak, w praktyce—inaczej", który ukazał się w „II. Republice" z dnia 31 sierpnia r. b., zarząd kasy chorych komunikuje:

System „numerkowy", stosowany obecnie we wszystkich lecznicach kasy chorych umożliwia ubezpieczonym szybką pomoc lekarską, jednakże nie może w zupełności zapobiec oczekiwaniu na przyjęcie, gdyż nawet u prywatnych lekarzy chorzy są zmuszeni oczekiwać na poradę. Natychmiastowa pomoc lekarska w lecznicach kasy chorych byłaby możliwa tylko wówczas, gdyby kasa chorych mogła zwiększyć w znacznym stopniu swój personel lekarski, na co jednak obecnie nie pozwalają dyspozycje budżetowe.

W związku ze sprawą nowych lecznic, poruszoną w wzmiankowanym artykule, komunikujemy, że w najbliższym czasie do użytku ubezpieczonych zostaną oddane nowe lecznice, dostosowane do najnowszych wymogów lekarskich, przy ul. Łagiewnickiej i Zimnej oraz instytut fizykalnego leczenia w gmachu przy ul. Al. Kościuszki 19.

(—) Inż. L. Szuster
p. o. Dyrektor.
(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Zakłady włókiennicze
ADOLF HORAK.

W roku 1885 wybitny fachowiec branży włókienniczej p. Adolf Horak założył współcześnie urządzoną fabrykę tkanin bawełnianych. Przedsiębiorstwo to pod jego kierownictwem ujawniła szybko rozwój i rozrost. Tkaniny bawełniane i półwełniane, wyrabiane w zakładach przemysłowych firmy A. Horak znalazły szybko poważnych odbiorców w Rosji oraz w b. Kongresówce.

Zwłaszcza towary fartuchowe miały na terenie b. Kongresówki i w całej Rosji wyrobioną markę, jako towary wysokich gatunków. Te pomyślne okoliczności skłoniły założyciela przedsiębiorstwa do realizowania wydatnych inwestycji i wprowadzenia stałych ulepszeń technicznych. Fabryka posiada obecnie wszystkie działy produkcji włókienniczej od przędzalni poprzez tkalnię, farbiarnię bielnik, wykończalnię.

Na podkreślenie zasługuje fakt sprowadzania ostatnio z Anglji maszyn dla przędzalni, zmodernizowanej według najnowszych wymagań techniki współczesnego włókiennictwa. Ten wysoki poziom techniczny przedsiębiorstwa umożliwia nietylko zbyt towarów na rynku krajowym, ale i eksport ich zagranicę, dokąd (przeważnie do państw nadbałtyckich) kieruje się przeszło 10 procent produkcji.

Na rynku krajowym firma umocniła się, dzięki pierwszorzędnej jakości swych towarów, oraz dzięki zorganizowaniu dużej sieci przedstawicielstw we wszystkich większych ośrodkach Rzplitej. Fabryka, zatrudniająca obecnie przeszło 700 robotników, mieściła się do r. 1925-6 w gmachu przy ul. Barysza, a następnie przeniesiona została do wielkich współcześnie zmontowanych budynków w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią, gdzie zajęła około 10 tys. metrów kwadratowych zabudowań. Na czele przedsiębiorstwa stoi założyciel p. Adolf Horak i dr. Speidel.

Przemysł jedwabny.
Spółka akcyjna Maurycy Tauman.

Do rzędu czołowych przedsiębiorstw łódzkiego przemysłu jedwabniczego zaliczyć należy Tow. Akc. Maurycy Tauman, którego rozwój w ciągu ostatniego czasu wykazuje znaczny postęp.

Spółka Akcyjna „Maurycy Tauman" po długotrwałych staraniach zaangażowała w bież. roku w charakterze dyrektora technicznego znanego zagranicznego fachowca, cieszącego się światową sławą, p. Gustawa Helmana. P. dyrektor Helman przed wojną w ciągu 10 lat pracował w łódzkim przemyśle jedwabnym, zaś do statniej chwili zajmował kierownicze stanowiska w największych zagranicznych przedsiębiorstwach przemysłu jedwabnego.

Ze względu więc na znajomość p. Helmaa naszych stosunków przed wojną i doświadczenie, nabyte przez niego w ciągu wieloletniej pracy zagranicą, zwracamy się doń z prośbą o sprecyzowanie swego poglądu na stan krajowego przemysłu jedwabniczego.

Zdaniem p. dyrektora Helmana, ze wszystkich gałęzi polskiego przemysłu w najszybszym stosunkowo czasie uniezależnił się od zagranicy przemysł jedwabny. Bazą przemysłu jedwabnego w Polsce jest Łódź, która dzięki temu zyskuje już sobie miano nietylko polskiego Manchesteru, ale też nazwę polskiego Ljonu.

W pierwszej fazie swego rozwoju łódzki przemysł jedwabniczy napotykał na poważne przeszkody wskutek braku odpowiednio wykwalifikowanych tkaczy i sił pomocniczych. Zauważyć bowiem należy, iż praca w przemyśle jedwabniczym wymaga znacznie wyższych kwalifkacji, aniżeli w tkactwie bawełnianym.

Trudności te do dziś dnia nie są jeszcze całkowicie zwalczone i brak dostatecznie wykwalifikowanego personelu technicznego daje się stale we znaki.

Jest to jedna z najważniejszych przeszkód, tamujących normalny rozwój naszego przemysłu.

Przedsiębiorstwo, pozostające obecnie własnością spółki akcyjnej Maurycy Tauman, jest jedną z najstarszych przedwojennych placówek omawianej branży.

Fabryka Sp. Akc. Tauman wyrabia wszelkiego rodzaju tkaniny jedwabne, które ze względu na wyjątkową dobroć gatunków przy niezwykle konkurencyjnych cenach, cieszą się w całym kraju dobrze zasłużoną marką.

Szczególnie godnem jest podkreślenia specjalna staranność firmy w zakresie wykończalnictwa tkanin. Pod tym względem wyroby firmy M. Tauman nie ustępują zagranicznym.

Fabryka wyposażona jest w najnowszego rodzaju maszyny, których budowa i konstrukcja jest ostatnim wyrazem techniki.

Zarząd przedsiębiorstwa stale powiększa zakres swego inwentarza maszynowego, przeprowadzając systematycznie inwestycje wzgl. ulepszenie maszyn i aparatów pomocniczych, dążąc w ten sposób skutecznie do ciągłego modernizowania fabryki.

Z bogatego repertuaru produkcji omawianej firmy najbardziej popularne są na rynku najróżniejsze crepe georgete'y, crepe satin, crepe de chine i w ostatnich deseniach paryskich tkaniny karnawałowe.

W rzędzie wysoko udoskonalonych działów fabrycznych Sp. Akc. Tauman godnym jest podkreślenia imponująca skręcalnia jedwabiu, posiadająca 5 tys. wrzecion. Jest to jedyna tego rodzaju skręcalnia w kraju. Założycielem wymienionej spółki akcyjnej jest **jej dyrektor zarządzający, pan Maurycy Tauman**, świetny organizator, którego niespożytej energji i sprężystej pracy firma zawdzięcza swój obecny rozkwit i imponujący rozwój.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 5-go września 1928 r.

GOTÓWKA: Dolary 8.88, CZEKI: Belgja 124, Holandja 357.55, Londyn 43.26 i 3/4, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.42 i 1/2, Szwajcarja 171.71, Wiedeń 125.67, Marka niemiecka 212.40.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 181.75, 182, Bank Zarobkowy 81, Spiess 170, Elektr. Dąbrow. 87, Siła i Światło 135, Częstocice 58, Gosławice 57, Cukier 63, 64, Firley 69.50, 69, Łazy 7.50, Węgiel 97.50,98,50, Nobel 32.75, 32, 32.50, Cegielski 47.50, Lilpop 40.75, 41, Modrzejów 42.75, Norblin 260, 265, 260, Ostrowieckie I B. 125.50, 125.25 Parowozy 41, Starachowice 54.25, 54.50, Zawiercie 27.75, 27, 27.25, Kincze 7.15.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 88 87, 5 proc. konwers. 67, 5 proc. konwers. Kolejowa 61. Dolarowa 85. Kolejowa 104, 5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 59.25, 8 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 73.75, 8 proc. Polskiego B-ku Kom. II em. 81.75, pożyczka inwestycyjna 130.50, 128.50, 129.50.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

New-York, 4 września. — Bawełna amerykańska. Zamknięcie. Styczeń 18.58—18.60, luty 18.58, marzec 18.58—18.60, kwiecień 18.60, maj 18.60—18.63, czerwiec 18.57, lipiec 18.52, sierpień — wrzesień 18.86, październik 18.81—18.82 listopad 18.69, grudzień 18.65-18.57, loco 19.05.

New-Orlean, 4 września. — Bawełna. Zamknięcie — styczeń 18.22—18.23, marzec 18.25, maj 18.27, lipiec 18.15, październik 18.15, grudzień 18.23—18.23, loco 18.55.

Liverpool, 4 września. — Bawełna amerykańska: Styczeń 9.78, luty 9.78, marzec 9.81, kwiecień 9.81, maj 9.83, czerwiec 9.80, lipiec 9.80, sierpień 9.77, wrzesień 10.01—9.74, październik 9.89, listopad 9.78, grudzień 9.78, loco 10.65.

Liverpool, 4 września — Bawełna egipska Sakellaridis. Styczeń 18.56, marzec 18.65, maj 18. 74, lipiec 18. 82, październik 18.45, listopad 18.50, loco 19.20. Tendencja stała.

Aleksandrja, 4 września. — Bawełna egipska — Styczeń Sakel. 37.65, luty Ashm. 23.90, październik Ashm. 23.25, listopad Sak. 37.50, grudzień Ashm. 23.58.

Nowy Jork, 4 września. — Bawełna amerykańska. Otwarcie: Styczeń 18.71—18.72, marzec 18.70—18.75, maj 18.73—18.75, lipiec 18.64 —18.65, październik 18.99—19.02, grudzień 18.75—18.77.

Środkowe: styczeń -8.68, marzec 18.70, maj 18.74, lipiec 18.65, październik 18.91, grudzień 18.71.

RADJOPROGRAM

CZWARTEK.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteor. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00 — 15.20 — Komunikaty: meteor., gospodarczy, nadprogram. 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Wojna narodowa, o L. O. P. P." wygł. pułk. Z. Wojnicz-Sianożecki. 17.25—17.50 — „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.50—18.00 — Przerwa. 18.00-19.00 — Audycja literacka. 19.00—19.20 — Rozmaitości 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Kłopot z naprawami maszyn — wygł. prof. F. Biedrzycki. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy, informacje speakera radjowego dzięki, któremu radjosłuchacze mogli sobie dokładnie zdać sprawę z przebiegu jej. Po komunikacie rolniczym Kom. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. 20.05—20.15 — „Chwilka lotnicza" — wygł. red. czasopisma „Młody lotnik" p. Jerzy Osiński. 20.15 — Koncert wieczorny. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteor. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

SPROSTOWANIE.

Do zamieszczonej w dzisiejszym numerze listy członków stow. fabryk. przem. włókien., wkradła się omyłka, a mianowicie, wydrukowano zamiast „Bernard Kupfer" omyłkowo „Edward Kupfer".

Polski przemysł gumowy „PEPEGE“

należy już dziś do największych kompleksów światowych przemysłu gumowego

Polski przemysł gumowy jest jeszcze bardzo młody, gdyż założony został przed czterema laty dzięki inicjatywie kilku rzutkich, pełnych inicjatywy twórczej ludzi. Mimo to dziś już w życiu gospodarczym kraju przemysł ten odgrywać zaczyna rolę wybitną, tem zresztą wydatniejszą, że dawno już przekroczył początkową fazę, zdradzając wybitną ekspansję na rynki kontynentów: europejskiego i azjatyckiego.

Przemysł gumowy w Polsce utworzony został w roku 1924 w Grudziądzu. Od początku swego istnienia zdradzał kolosalną żywotność; żywiołowy rozwój jego, podsycany kolosalnem zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego i inwencją ludzi twórczych, ludzi, którzy, dzięki wytężonej swej, niezmordowanej pracy, potrafili w ciągu tak krótkiego czasu stworzyć kolosalny kompleks samowystarczalny, — przemysł gumowy polski stał się obecnie poważnym czynnikiem gospodarczym, gałęzią, zatrudniającą przeszło 5 tysięcy rąk roboczych, gałęzią, przyczyniającą się poważnie do powiększenia majątku narodowego Polski.

Dzięki inicjatywie prezesa p. **Samuela Halperina** i dyr. p. A. Desserta, położono w roku 1924, w dniu 1-go listopada pierwszy fundament pod polski przemysł w Grudziądzu — pod instytucję, popularną dziś nietylko w Polsce, lecz w całej niemal Europie i Azji) — „PEPEGE“ (Polski Przemysł Gumowy).

Początkowa działalność tej instytucji bynajmniej nie wskazywała na to, że w krótkim czasie stanie się ona tak kolosalnym warsztatem pracy. Produkcja dzienna, wyrażająca się na początku zaledwie w skromnych cyfrach była pierwszym szczeblem do świetnego rozwoju „Pepege“.

Wyroby „Pepege“ okazały się w jakości tak doskonałe, że od pierwszej chwili poważnie zagrażać zaczynały wprowadzonym od dziesiątków lat na rynku naszym pierwszorzędnym markom zagranicznym.

Zaledwie po rocznej walce Pepege z zalewem obcym stanowisko wyrobów zagranicznych w kraju zostało poważnie zachwiane; tania produkcja i jakość wyrobów „Pepege“ zdołały zewsząd wyrugować marki zagraniczne i — odtąd datować się zaczyna zakrojona na miarę europejską działalność „Pepege“. Produkcja z dnia na dzień wzrastać zaczyna i dzisiaj już wyraża się w imponującej cyfrze 25.000 par kaloszy i śniegowców, **zaś w najbliższym sezonie letnim produkcja obuwia sportowego, ludowego i tennisowego wyniesie 50 tys. par dziennie, co pokryje całkowicie zapotrzebowanie wewnętrznego rynku.**

Dzięki umiejętnie zorganizowanym placówkom „Pepege“ oraz zwiększającemu się popytowi na rynkach obcych. coraz śmielej począł się rozglądać zarząd „Pepege“ za rynkami zagranicznymi.

Nieufność zagranicy do polskiego fabrykatu powoli topnieje; marka „Pepege“ staje się nader popularną, skutkiem czego 40 proc. produkcji, przeznaczonej dla zbytu zagranicznego, częściowo tylko zaspakajać może zapotrzebowanie pozakrajowe. I tak, już obecnie firma „Pepege“ eksportuje swe wyroby na cały świat.

Na początku istnienia swego „Pepege“ produkowała wyłącznie kalosze; z czasem przystąpiono do wyrobów śniegowców, obuwia ludowego i sportowego.

Ostatnio firma „Pepege“ przystąpiła do produkowania opon i dętek rowerowych, które już zyskały sobie, narówni z najlepszymi wyrobami zagranicznymi, pełne uznanie. Produkcja ta wynosi 2.000 kompletów dziennie, zaś w sezonie letnim wypuszczone były na rynek pierwszorzędne opony automobilowe.

Do produkcji płaszczy gumowych firma „Pepege“ wybudowała w Wąbrzeźnie specjalną fabrykę.

Amerykański rozrost produkcji firmy „Pepege“ z konieczności doprowadził do zastosowania gospodarki samowystarczalnej. I tak, już obecnie firma „Pepege“ posiada:

fabrykę kaloszy i śniegowców.
fabrykę obuwia sportowego i ludowego.
fabrykę opon i dętek.
własny tartak do wyrabiania skrzyń,
fabrykę kartonaży,
ślusarnię, tokarnię i stolarnię oraz
fabrykę płaszczy gumowych i materjałów gumowych.

Rozporządzanie podobnie imponującym kompleksem umożliwia podnoszenie jakości towaru przy bezkonkurencyjnem kalkulowaniu cen.

Obecnie Tow. Akc. „Pepege“ zatrudnia przeszło 5000 robotników, przyczem ilość ta zwiększa się z dnia na dzień. Wskutek stale zwiększającego się popytu Tow. Akc. „Pepege“ systematycznie powiększa swe zakłady, przeprowadzając inwestycje maszynowe w myśl ostatnich wymagań techniki.

D-t.

S. Abbe i S-ka.

Tkaniny czesankowe.

Firma istnieje od 1918 roku. Właścicielami są S. Abbe i H. Spiro. W krótkim stosunkowo czasoie, dzięki znajomości rzeczy, zdążyła osiągnąć szczyt doskonałości w wytwarzaniu damskich czesankowych towarów w najprzedniejszych gatunkach, i tem zdołała zjednać sobie całą najlepszą klijentlę Rzeczypospolitej.

W roku 1927 firma wyróżniona została na wystawach w Rzymie i Paryżu gdzie nagrodzona została złotymi medalami.

M. Rosenfeld i Syn,

mechaniczna fabryka pończoch.

Fabryka egzystuje w Łodzi już 29 lat. W ciągu okresu rozwijała się nader pomyślnie, jedynie w czasie wielkiej wojny została całkowicie unieruchomiona.

Obecnie rozwija się nadal w szybkiem tempię, wobec czego zarząd przystąpił do budowy nowego gmachu przy ulicy Pomorskiej, w którym zmontowane zostaną zakupione maszyny będące ostatnim wyrazem techniki w przemyśle pończoszniczym.

P. Rosenfeld zwrócił nam uwagę na szaloną konkurencję jaka wytworzyła się ostatnio szczególnie na wyrobach standardowych. Konkurencja ta sprawia, iż mimo powiększenia się rynku zbytu, mimo, iż pracuje się na kilka zmian,, są artykuły, które sprzedawać należy zupełnie bez zysków, a czasem nawet z niewielką stratą.

Największą bolączką jest zamknięcie rynku rosyjskiego. Sowiety nie chcą kupować towaru polskiego ze względów politycznych, wobec czego ograniczeni jesteśmy jedynie do rynku krajowego. Z tego też powodu należy bezwzględnie zachować cła ochronne na fabrykaty obce, gdyż inaczej polskiemu przemysłowi pończoszniczemu zagraża całkowita zagłada.

Fabryka waty i watoliny Stetka i S-ka.

Firma Stetka i S-ka należy do najstarszych firm tej gałęzi, jest ona jedyną fabryką w kraju, produkującą łącznie wszystkie gatunki waty i watoliny. Fabryka zaopatrzona jest w najnowsze urządzenia techniczne, dzięki czemu produkcja jej stoi na bardzo wysokim poziomie.

Bezinteresownie!

Czytelnikom „Ilustr. Republiki“ — Napisz imię nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna“. Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie Znaczek pocztowy na przesyłkę.

Zagubiono weksel

zł. 252 wystawca Paweł Kabut, płatny 13.9 w Rybniku, ul. Sobieskiego 17, zlecenie N. Czarniecka. Powyższy weksel unieważnia się.

M. WIENER
Narutowicza Nr. 56

LEKARZ-DENTYSTA

A. HERCMAN

Pańska № 41.

Powrócił.

Poszukuję
pokój z kuchnią
ewent. sam pokój. Dobrze zapłacę. Wiadomość: Gdańska 21. N. Goldberg

---

Place budowlane

w centrum miasta **do sprzedania.** Of. pod „A. B. 64“ do Republiki.

P. ABKINÓWNA
Dypl. absolwentka Państwowej Szkoły Przemysłowej (dział zdobnictwa) wykonywa projekty nowoczesne na: DRUKI MATERJAŁÓW DLA FABRYK, etykiety, znaki firmowe, reklamy i inne w zast. do najrozmaitszych technik. Wzory na: hafty, gobeliny, dywany, kilimy.
ŁÓDŹ, KONSTANTYNOWSKA 68, II piętro front.

Z powodu wyjazdu
SPRZEDAM
bibljotekę domową
częściowo lub w całości, składającą się z kilkuset książek w płóciennych oprawach, najnowszych autorów i laureatów. Oferty sub. „Bibljoteka“ do administracji niniejszego pisma.

Szofer

z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukiwany. Dowiedzieć się W. Grossman, Piotrkowska nr. 56.

Ogrodnik

zdolny, pracowity z dobremi świadectwami poszukiwany. Dowiedzieć się W. Grossmann, Piotrkowska 86.

Potrzebna

BUFETOWA SAMODZIELNA do restauracji. Zgłaszać się Piotrkowska 48. Central.

Do sprzedania
2 zespoły
przędzalni odpadkowej
185 cm. szerokości.
Do obejrzenia w ruchu. Adres poda admin. pisma.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, po poł. w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

DESSINATEUR (MAJSTER TKACKI)

z dyplomem niemieckiej wyższej szkoły włókienniczej, pierwszorzędna siła fachowa z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, specjalista w organizacji i w kontroli fabrycznej obecnie na stanowisku samodzielnego kierownika większej tkalni na prowincji

ZMIENI STANOWISKO

na odpowiednie w Łodzi, ewent. wyjedzie zagranicę. Referencje pierwszorzędne. — Of pod „Liverpool“

SALON MóD
Modes Nouvelles

wł. L. Goldmanówna
ul. Cegielniana 26

poleca: na sezon jesienny i zimowy najnowsze modele paryskie.

Ceny konkurencyjne.

Na Sezon Szkolny.

Skład materjałów piśmiennych

B-cia Altman

Łódź, PIOTRKOWSKA 82. Tel. 8-75

poleca: Kajety, bruljony, dzienniki oraz wszelkie przybory szkolne po bardzo niskich cenach. UWAGA: do każdego kupionego tuzina dodaje się 1 sztukę gratis.

Apel majstrów fryzjerskich
m. Łodzi
do Publiczności!

Niniejszem apelujemy do Łódzkiej Publiczności **aby nie zwiedzała zakładów fryzjerskich w niedzielę i święta, oraz w godzinach zakazanych** (t. j po 7 wieczór i w soboty po 9 wieczór), gdyż pociąga to za sobą nieobliczalne kary tak dla fryzjerów jak i dla klijentów.

Zarząd Związku Majstrów Fryzjerskich w Łodzi.

Zawiadomienie.

W dniu 1 września została otwarta pracownia sukien i okryć damskich oraz futer długoletniej współpr. firmy **„LUCYNA“ w Warszawie**
J. MIKULSKA, Zachodnia 22



DESSINATEUR

(Majster tkacki)
specjalista na kamgarny i sztrajchgarny, absolwent wyższej szkoły włókienniczej zagranicą, z kilkoletnią praktyką tamże POSZUKUJE POSADY. Referencje pierwszorzędne. Oferty do „Republiki“ sub. „Germania“.

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
P. BRAUN

przeprowadził się na ul.
6 go Sierpnia № 1.
(Benedykta)
tel. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcow.)
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 pp

Dr. med.
RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8.

Doktór
Wołkowyski

Powrócił.
Cegielniana 25.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med
S.
NEUMARK

Choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 5, telef. 70-50.
Przyjmuje od 1—2 i od 7—8, panie od 3—4.

„BIP“

WSZYSTKO
WIDZI!
WSZYSTKO
SŁYSZY!

Informacje, komunikaty ogłoszenia. —
tel. 20-62.

Do założenia intratnego przedsiębiorstwa

posiadacze większych wolnych lokali zechcą się porozumieć z biurem „Polruch“ Piotrkowska 38, tel. 41-01.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut, Piotrkowska 44

w oficynie.

Lekarz dentysta
E. Szacka

Nowo-Cegielniana 24,
telef 73-97.
Powróciła.

Doktór
Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10 — 12

Zapisy do kompletów freblowskiego i przygotowawczego przyjmuje

L. Hildebrandówna

Skwerowa 3, III p. front.

Tekla Abkinówna

wznowiła lekcje
gry fortepianowej
przyjmuje od 2—5-ej.
Konstantynowska 68, fr. II p.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Biuro
Edwarda Kaisera

Łódź, Radwańska 35
Podania i skargi do wszelkich władz.
Nowy dział: **Przerachowanie zobowiązań i regulacja hipotek.**

Lekarz dentysta
M.
Reznikowa

powróciła.
Przyjmuje w domu i w lecznicy osobiście.

Chirurgo-Medica

Skład narzędzi chirurgicznych i lekarskich.
Łódź, Traugutta (Krótka) 8
Telef: 70-64.

ANNA
Majzels

masażystka
powróciła.
Hotel Savoy № 701
Telefon 3-39.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po pol. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum.
wznowiła lekcje gry fortepianowej.
Wschodnia Nr. 72 m. 19.

Doświadczony
Dziennikarz

który samodzielnie wydawał i redagował w Warszawie, Lublinie oraz Łodzi obeznany gruntownie z kalkulacją wydawniczą, prowadzeniem administracji i redakcji, wreszcie z techniką rozwoju pisma przyjmie posadę redaktora, sekretarza itp. Wiadom. zostawiać w admin. Republiki dla „Dziennikarza“

Biegła
maszynistka

poszukuje posady.
Oferty do administracji sub. „Biegła“

Rodzice

Szyk Dziecięcy
Poleca na sezon jesienny paletka chłopięce i dziewczęce, sukienki i ubranka podług najnowszych modeli zagranicznych. Uwaga. Wielki wybór szkolnych mundurków.
Szyk Dziecięcy
Nowo-Cegielniana 5

Pokój

z oddzielnem wejściem
w śródmieściu potrzebny dany z telefonem
Poszukiwany
od zaraz.
Oferty sub „Czarny“ do administracji „Republiki“.

MONTER

samodzielny
na instalacje światła
od zaraz potrzebny
Wiadomość: u p. Buchwajca, Zgierska 10, od godz. 2—4.

Angielskiego

udziela
Oferty do „Republiki“ pod „M. R.“

Poszukuje się
Gońca

który skończył szkołę powszechną. Zgłosić się: Sienkiewicza 33.

Zagubione dokumenty

Zgubiono dwa weksle blanco, jeden na sumę 136 zł. pł. 12.9, drugi na sumę 95 zł. pł. 17.9 wystawca Michał Perlinski, Gniezno ul. Sienkiewicza Nr. 2. Weksle powyższe unieważnia się.

Zasada Stanisław zgubił bilet wolnej jazdy Ł. K. E. niniejszy bilet zostaje unieważniony.

„VIS" PIOTRKOWSKA 63

10 TANICH DNI 10

NIEBYWAŁA WYPRZEDAŻ

Rewelacyjnie niskie ceny! Korzystajcie póki czas!

OBUWIE

DAMSKIE OD ZŁ. 25.—
MĘSKIE „ „ 35.—



Żądać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Posady

Potrzebna zdolna manicurzystka z dobrą gwarancją. Przejazd 19.

Potrzebna manicurzystka. Zakład fryzjerski. Wschodnia 33

Potrzebny zdolny pracownik fryzjerski. Cegielnianu Nr 37

Poszukuję nauczycielki wychowawczyni do dwojga dzieci. Nowomiejska 2. Oksenberg między 12—1 pp. 7

Inteligentny młodzieniec z siedmioklasowem wykształceniem gimnazjalnem ze znajomością buchalterji podwójnej amerykańskiej i pojedyńczej poszukuje praktyki biurowej ewentualnie przyjmie jakąkolwiek inną posadę Oferty do admin Republiki pod „Pilny".

Pomocniczka buchaltera izraelitka poszukuje posady za bardzo małem wynagrodzeniem Oferty w adm Republiki pod „Pracowita"

Nauczyciel gimnastyki ma wolne godziny Przyjmie cztery klasy Oferty do „Republiki" pod „Gimnastyka". 8

Rutynowany buchalter-korespondent (izraelita) obznajmiony gruntownie z biurowością i administracją w przemyśle i handlu poszukuje posady. Wymagania skromne. Łask. zgł „I.16"

Potrzebny zdolny czeladnik szewcki na damskie szpilkowe dzempiaki. Kilińskiego Nr. 55 Górski.

Absolwent szkoły tkackiej z praktyką poszukuje posady Wymagania skromne. Oferty „Pracowity"

Dyplomowana nauczycielka historji obejmie lekcje historji w gimnazjum lub seminarjum nauczycielskim Zgłoszenia do admin. „Republiki" pod „Historyk"

Wykwalifikowana modystka do pracowni kapeluszy potrzebna. Piotrkowska 109 I p front

Potrzebuję chłopców do praktyki Biuro elektrotechniczne ul Nawrot 76 Wład Kędzierski. 7

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZWOLENNIKÓW GRY SZACHOWEJ.

W sobotę, dnia 8 września o godz. 8-ej wiecz. Mistrz Polski i Zwycięzca Olimpjady 1928 r.

p. DAWID PRZEPIÓRKA,

wystąpi z symultanem przeciwko 30 graczom w lokalu własnym przy ulicy Moniuszki 1.

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Uwaga! Chcący wziąć udział w grze proszeni są o wpisanie się w sekretarjacie klubu do piątku do 10-ej wiecz.

Monterzy

elektrotechnicy do samodzielnej pracy

poszukiwani

Biuro techniczne „WATT" Narutowicza 12.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6. m 3. tel. 43-63.

Zjednoczeni Fryzjerzy Damscy

w Łodzi, Piotrkowska 17 (w podwórzu)

mają zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, iż z dniem 6 b. m. został objęty **SALON DAMSKI** i prowadzony pod osobistym kierunkiem

p. p. BOLESŁAWA i ABRAMA.

Polecamy się nadal względom Sz. Klijenteli.



Doktór E. Szereszewska choroby dzieci powrócił a. Cegielniana 66 telefon 65-45.

Roczny Wieczorowy Kurs Tkactwa

przy Szkole Przemysłowej

Pomorska 46/48, tel. 63-80.

Wykładane są teorja splotów, technol tkactwa, terjołoznawstwo włókien i analiza tkanin.

Kancelarja kursów przyjmuje zapisy w poniedz. wtorki, środy i czwartki od 7—9 wiecz.

BEZPŁATNIE

Wieczne pióro

światowej marki **otrzyma każdy** kupujący za zł. 10 — (niekoniecznie jednorazowo) materjałów piśmiennych **w nowootworzonym sklepie** firmy

Walery ZUCKER, Przejazd 12.

Uwaga: Zaznaczam, że pióra moje nie można porównywać do piór **małowartościowych** danych darmo przez konkurencję.

Sąd Okręgowy w Łodzi decyzją z dnia 30 sierpnia 1928 r. w sprawie upadłości Abrama Eljasza Grünszpana (Nr. Z. 112/28) postanowił na mocy art. 459 K. H. przedłużyć okres kuratorstwa o następne dni piętnaście. Wobec tego Sędzia Komisarz upadłości Abrama Eljasza Grünszpana wzywa wszystkich wierzycieli wymienionej upadłości do stawienia się dnia 14-go września 1928 r. o godz. 12 w poł. w sali Nr. 57 Sądu Okręgowego w Łodzi, celem dokonania wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego upadłości.

Sędzia Komisarz: (—) F. Glugla.
Za zgodność:
Kurator (—) Stefan Glatter, a. adw.

2 pokoje

z kuchnią w centrum miasta

poszukiwane.

Cena obojętna Oferty do „Republiki" pod „g. g."

Kupno i sprzedaż

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki. Rok szkolny nadszedł. Czysto wełniane materjały na mundurki. Dziecinne wełniane sweatry. kostjumiki. berety. teczki. poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44 30

Na wypłatę! Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Gotowe damskie i męskie zimowe płaszcze najnowszych fasonów. Czysto wełniane sweatry Kostjumy sweatrowe Damskie męskie pulowery. Berety francuskie. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 30

Zeszyty szkolne w najlepszym gatunku poleca I. Woźnica. Piotrkowska Nr 126. tel 25-74

Do sprzedania wozy i bryczka. Poprzeczna 11 przy Rzgowskiej. 9

Zakład tapicerski i magazyn mebli posiada gotowe otomany. leżanki materace. krzesła garniturki oraz meble sypialki. stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Gabała Karola 1. 19

Sprzedam zaraz tanio 2 meblowe łóżka z materacami Oglądać między g. 2½—3½ i od 8 w. Plac Dąbrowskiego Nr 3. fr parter m 1

Kto chce kupić lub sprzedać majątek ziemski gospodarstwo dom willę fabrykę młyn wodny plac wynająć lokal i t p. to proszę odwiedzić Biuro „Fortuna". Łódź Karola 18 tel 62-10 30

Pianino Seilera sprzedam Wiadomość Grinberg ul Gdańska 31a m 9.

Kupię kino-aparat Pathe-Baby używany Oferty proszę składać do Republiki pod „Kino" 7

Ford taksówka na chodzie landoleta odkryta w dobrym stanie sprzedam tanio. warunki dogodne. Południowa 28 m 15. od 5—7 7

Lokale

Pokój umeblowany z wygodami i niekrępującem wejściem wynajmę inteligentnemu panu Żeromskiego 41 m 3

Poszukiwane 2 duże słoneczne pokoje na parterze lub I pięt. dla wzorowego kompletu freblowskiego Dr. W. Spektor. Piotrkowska 107. tel 36-10 8

Dużego słonecznego pokoju przy solidnej rodzinie poszukuje młode bezdzietne małżeństwo od 10—1 4 6 Dzwonić 36—10 8

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Cegielniana 59 m 18 7

3 pokoje. przedpokój. kuchnia. kąpielowy. wszelkie wygody 1 piętro w skanalizowanym domu z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia Wiadomość Andrzeja 46 dozorca wskaże 7

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje z elektr oświetleniem w suterynie na przedsiębiorstwo. Wiadomość na miejscu. Zawadzka 18 pr. oficyna 1 piętro u p. Heller między godz 3—5

Stancja dla ucznia (nicy) chrz. Gdańska 63 oficyna parter m 22

Stancja dla uczniów lub uczenic Wiadomość ul Sienkiewicza Nr 34 m. 36

Pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie dla uczenicy (nia) (izr.) z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość Wschodnia 59 Glass

Poszukiwany elegancki pokój z absolutnie niekrępującym wejściem Oferty sub „M. C. C." 7

Pokoju z wejściem zupełnie niekrępującem poszukuje pan. Oferty z podaniem ceny pod „A. P." 6

Za lekcję polskiego przyjezdny z Francji udzieli młodej eleg pannie lekcji francuskiego Oferty sub „Français 28" do „Republiki"

Nauczycielka wychowawczyni z wykształceniem maturalnem poszukiwana do 15-letniego chłopca i 11-letniej dziewczynki Scheffner Zamenhofa 6 m. 31 8

Samodzielny buchalter-korespondent z długoletnią praktyką poszukuje posady w Łodzi lub na prowincji. Referencje pierwszorzędne. Oferty do adm. „Rep." pod lit. „B" 15-IX

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domu. zaopiekowania się dziećmi lub osobą chorą. Oferty do „Republiki dla „J. M." 8

Korespondent samodzielny niemiecko - francusko-angielski ma godziny wolne. Telefon Nr. 57-36. 9

Potrzebna prasowaczka do koszul oraz praczka. Gdańska 5 pralnia 6

Potrzebny fryzjer damski Piotrkowska 4. tylko zdolny 6

Poszukiwana panna do korespondencji francuskiej i biurow. czynności na pół dnia lub kilka godzin dziennie. Zgłoszenia do administracji niniejszego pisma sub „M F." 6

Młoda inteligentna studentka poszukuje posady biurowej najchętniej sekretarki. Oferty „Studentka". 9

Rutynowana biuralistka pisząca biegle na maszynie poszukuje posady maszynistki z własną maszyną do pisania lub kasjerki z kaucją. Oferty sub. „Praca" do „Republiki" 6

Nauka i wychowanie

Nauczyciel gimnazjum udziela lekcji angielskiego niemieckiego (konwersacji. literatury i korespondencji handlowej) Lipstayn Gdańska 28 m. 5 fr II piętro od 6—9

Która z pań manicurzystek nauczy manicuru Zgłoszenia dla „Łodzianki" 7

Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji i korepetycji w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: humanistyka i francuski Oferty sub: „Nauczycielka W". 8

Englishman gives lessons conversation and correspodence. Offers address sub „Englishman" to the redaction. 7

Niemieckiego, konwersacji korespondencji udziela prof. gimnaz. Wólczańska 98 m. 14 od 4—6. 30

Udzielam lekcji polskiego matematyki i łaciny przygotowuję uczenice ze szkół powszechnych do średnich. Przejazd 30 m. 7 między 3—4 pp.

Rozmaite

Dywany reperuję tkalnia sztuczna Piotrkowska 92 10

Do szkoły freblowskiej K. Weigelta. Nawrot 12 przyjmowane są dzieci od lat 4-ch. 9

Wykwintną bieliznę damską. męską. pończochy skarpetki. rękawiczki i trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon-Ton". Łódź ul. Zielona Nr. 6. Ceny konkurencyjne. 12X

Strojenie fortepianów i pianin. ul Gdańska 67 m. 3 telefon 72-79. 8

Przybłąkał się pies mały. biały. Suwalska 19. Witkowska Franciszka

Jest do oddania na własność dziecko chłopczyk 6-cio tygodniowy. Żeromskiego 85 lewa oficyna ostatnie wejście w suterynie.

Ostrzeżenie. Zagubiony został weksel na zł. 200 pł 5-9-28. który został wykupiony w d. d. w Banku Polskim z wystawienia J. Garelik Piotrkowska 145 Weksel niniejszym unieważniam. J. Garelik.

Włodzimierz Kowalski zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Łaskie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 7 po poł. Telefon Administracji: 2214. 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6— Telefony Redakcji: 27-24. 36-43. 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł 7.20 „Expressu" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub na ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr Poszuk pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski.

W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 54.

VIII-me TARGI WSCHODNIE

Specjalny dodatek „Republiki".

Kolportowany we Lwowie i Wilnie.

Dziś i jutro włókiennictwa.

Na marginesie przemówienia p. min. Kwiatkowskiego na Targach Wschodnich.

W przemówieniu swojem przy otwarciu Targów Wschodnich p. minister Kwiatkowski poruszył m. in. dwa momenty, które z punktu widzenia przemysłu włókienniczego zasługują na bliższe omówienie.

Napierw, powołując się na nasze bogactwo surowców i rąk roboczych oraz na wielki nienasycony rynek wewnętrzny, powiedział: „A mimo to ogólna dynamika gospodarcza nie dorównywa żadnemu z tych trzech elementów".

Jeżeli pojęciem dynamiki gospodarczej p. Minister obejmuje całokształt wytwórczości i spożycia oraz ogniwa, łączące produkcję z konsumcją w jedną wielką całość, to oczywiście słuszności tego twierdzenia zaprzeczyć nie można. Jeżeli jednak ująć dynamikę gospodarczą w węższym zakresie, mianowicie ograniczyć ją do produkcji, jako do najwymowniejszego wyrazu dynamiki, to stwierdzić należy, że włókiennictwo polskie osiągnęło pod tym względem poziom bardzo wysoki.

Przecież już od szeregu miesięcy objaw niepodążania popytu za podażą w tej gałęzi wzbudza uzasadniony poważny niepokój i stawia przemysł włókienniczy w obliczu niezmiernie trudnych zagadnień. Wprost przeciwnie, główne źródło niedomagań obecnych leży właśnie przecie w bardzo wielkim stopniu napięcia dynamiki produkcji, niesharmonizowanem z postępami w dziedzinie chłonności rynku wewnętrznego. Ten stan jest właśnie źródłem sytuacji, której najwymowniejszem znamieniem są coraz to bardziej wydłużające się terminy pokrycia wekslowego, dosięgające już w swych rozmiarach terminów przedwojennych dla najodleglejszych zakątków dawnej Rosji.

Totęż w umysłach poważnych ekonomistów, zastanawiających się nad objawami gospodarczemi, budzić się zaczyna obawa, czy nie zaczynamy już mieć do czynienia z niezdrową konsumcją, t. j. do konywaniem zakupów ponad stan i miarę naskutek coraz usłużniejszych form kredytowych przy sprzedaży w detalu. Niewykluczonem jest, że w pewnej mierze objaw ten istotnie ma miejsce wśród ludności miast, nie może jednak być mowy o tem, by mógł on przybrać u nas rozmiary groźne wobec przytłaczającej przewagi liczebnej konsumenta wiejskiego nad miejskim.

Dowodem tego są zresztą zapełnione towarami niesprzedanemi składy fabryk, które z pewnością szybkoby się opróżniły, gdyby objaw nadkonsumcji stał się u nas powszechnym. Przypuszczać należy wobec tego, że wytłumaczenia sytuacji, jaka wytworzyła się w prywatnych obrotach handlowych, szukać trzeba raczej tylko w niezmiernie słabem ufundowaniu naszego handlu i w olbrzymiej nierównomierności spożycia najszerszych sfer ludności.

Jeżeli mimo to rozmach produkcji przemysłowej nie zmniejsza się, lub tylko znikomo, to dopatrywać się w tem należy objawu wielkiej ufności w przejściowość okresu obecnego, i nadziei, pokładanych w dorocznem ożywieniu jesiennem. Nie można się jedn. łudzić co do tego, że gdyby te nadzieje miały być zawiedzione, to włókiennictwo nasze ponownie stanie w obliczu bardzo wielkich trudności, których pokonanie uczyni nieuniknionem głębokie zastanowienie się nad niezbadanemi dotąd radykalnemi środkami zaradczemi przeciwko przerastającej zbyt produkcji.

Druga uwaga p. Ministra, że „mimo taniej i niewyzyskanej produkcji nie osiągnęliśmy nawet połowy przedwojennej wartości w dziedzinie eksportu", nastręcza refleksję, iż p. Minister mierzy ten objaw zbyt wielką miarą. Pomijając wzmiankę o niewyzyskanej produkcji, która zdaje się polegać na błędzie drukarskim, gdyż w tym związku jest niezrozumiała, należy zastrzec się, że warunki obecne są pod każdym względem tak dalece odmienne od przedwojennych, iż straciły wszelkie cechy współmierności.

Zwłaszcza w dziedzinie eksportu niepodobieństwem jest porównać ekspansję przedwojenną, sięgającą tylko poza etnograficzne granice, lecz pozostającą w granicach politycznych, z dzisiejszą, obwarowaną barjerami celnemi i traktatami i wymagającą napięcia walki współzawodniczej, jakiego przed wojną nie było nigdy. Przy uwzględnieniu tych zmienionych warunków i olbrzymich trudności, jakie ze sobą przynoszą, nie można oprzeć się uczuciu, że eksport włókienniczy polski jest naogół silnie niedoceniany. Jakkolwiek absolutne rozmiary jego zapewne są niewielkie, niemniej jednak, fakt, że udało się wytwórczości polskiej zapoczątkować i ugruntować stosunki z szeregiem rynków zagranicznych i dotrzeć m. in. do odległych krajów, które były dotąd zawsze niepodzielną domeną przemysłu niemieckiego, lub czeskiego, lub nawet angielskiego, stanowi zdobycz o wielkiem znaczeniu i poważny zadatek wiary w możliwość dalszego rozwoju.

Ufać należy, że rozpoczęta już mozolna praca koło zdobywania nowych rynków zbytu prowadzona będzie nadal ze wzrastającym stopniowo wysiłkiem i wszelką podnietą i zachętę w tym kierunku powitać należy jako nader pożądane. Pamiętać jednak trzeba przytem, że robota ta wykonana może być tylko stopniowo i powoli i tylko tak wykonywana liczyć może na powodzenie, bo świat na nasze tkaniny nie czeka, a na uprawianie dumpingu nas nie stać.

Dr, M. BARCIŃSKI.

Dyrektor Związku przem. włókienniczego w państwie polskiem.

Przemysł średni w izbie przemysłowej

Województwo łódzkie znajduje się obecnie w okresie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej, która ma być jednym z ogniw przyszłego samorządu gospodarczego, przewidzianego w nowej ustawie konstytucyjnej. Poglądy na znaczenie izb są dosyć sprzeczne i dlatego dopiero życie wykaże, czem będą izby. Ponieważ jednak ostatnio hasła gospodarcze zaczynają przenikać do świadomości szerszego ogółu i skutecznie iliminują politykę tam, gdzie nie powinno być dla niej miejsca, należało oczekiwać, że już w statucie izby, a zwłaszcza w przepisach o wyborach znajdzie UZEWNĘTRZNIENIE MYŚL O CAŁKOWITEJ REPREZENTACJI SFER GOSPODARCZYCH.

Tymczasem pod tym względem statut jest dalekim od rzeczywistości, a przeprowadzone na jego zasadach wybory nie mogą być wykładnikiem struktury gospodarczej województwa łódzkiego. Jak wiadomo statut przewiduje dwie kategorje wyborcze (kurje). W grupie przemysłowej zalicza do I-ej kategorji przedsiębiorstwa opłacające świadectwa pierwszych trzech kategorji, do drugiej kurji zaś wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa — dając z wyborców każdej kurji po 6 miejsc.

Dla dokładnego zorjentowania się należy przytoczyć ilość wykupionych na rok 1928 świadectw przemysłowych, a więc:

I kategorji 39, II — 42, III — 60 — razem 141. IV kategorji 398, V — 559, VI — 829, VII — 1512 VIII 12236 — razem 15,535.

W pierwszej kurji wybory odbywają się na zasadzie większości głosów, w drugiej zaś wybory są proporcjonalne.

Średni przemysł posiada przeważnie świadectwa przemysłowe od III-ej do VI-ej kategorji, tym więc sposobem w piewszej kurji (wybory na zasadzie większości) może nie otrzymać ani jednego miejsca, bo ilość przedsiębiorstw przemysłowych, wykupujących patenty I i II kat. wynosi 81, co na 141 tworzy większość.

W drugiej kurji średni przemysł tonie w liczbie przedsiębiorstw posiadających świadectwa ostatnich kategorji, t. j.: o ilości robotników do pięciu. Jak z tego widać rezultat wyborów może zupełnie nie odpowiadać znaczeniu i wadze poszczególnych grup przemysłowych. Łatwo można jednak tego uniknąć tworząc trzy kurje według klasycznego podziału przemysłu na: wielki, średni, i drobny.

Drugą okolicznością która może wpłynąć na rezultat wyborów — jest ilość głosów, jaką ma posiadać każde przedsiębiorstwa. Ilość ta jest zależna od ilości zatrudnionych pracowników a także od charakteru prawnego — osoby prawne posiadają wielokrotną ilość, osoby fizyczni bez względu na ilość zatrudnionych jeden głos.

Korektywą rezultatu wyborów może być prawo ministra podziału pozostałych 18 miejsc wśród zrzeszeń przemysłowych, a także prawo mianowania 6 radców, według swego uznania. Należy przypuszczać, że po ukończeniu wyborów minister zechce skorzystać z przysługujących mu praw i odpowiednią korektywę wprowadzić.

STANISŁAW PAWŁOWSKI

Dyrektor Krajowego Związku Włókienniczego.

VIII-me Targi Wschodnie.

Inicjatywa targów i koncepcja na jakiej opierały się przed ośmiu laty, kiedy struktury polskiej myśli gospodarczej zaczęły się wyłaniać z toni chaosu wojennego — z każdym rokiem ulegają wydatnej ewolucji. Hasłem pierwszych Targów Wschodnich i bezpośrednio następnych było wzajemne poznanie się konsumentów i producentów dzielnic polskich dotychczas ze sobą pozostających w słabej łączności gospodarczej. Dzisiaj zadanie to przestało istnieć. Znamy się wzajemnie dobrze i wszystkie dzielnice posiadają dokładne informacje, zarówno o stanie jako też o gatunkowem i ilościowem zapotrzebowaniu rynku oraz stopniu etyki kupieckiej odnośnych skupień gospodarczych.

Podobne zadanie, jakkolwiek oczywiście przestrzennie inaczej się przedstawiające, spełniły w pierwszych latach powojennych Targi wiedeńskie, a częściowo lipskie, których starzy klijenci rozdzieleni murem nienawiści wojennej znaleźli zmienione stosunki gospodarcze w Niemczech powojennych, wymagających poznania od podstaw.

Problemy dnia wszystkich targów z r. 1928 przedstawiają się zupełnie odmiennie, niż przed kilku jeszcze latami. Nie chodzi więc obecnie o szukanie zasadniczych koneksji handlowych, ale o rozszerzanie podstaw zbytu.

Głównym celem targów musi być lansowanie nowych artykułów i przez szybkie wprowadzenie ich na rynek, zapewnienie ciągłości pracy warsztatom danej gałęzi wytwórczości. Przez ten pryzmat będziemy analizowali tegoroczne Targi wschodnie i ich zdolność życiową.

Targi w Polsce nie mogą spełnić innego zadania, jak przyśpieszenia rozwoju konsumpcji wewnętrznej dla własnej wytwórczości i obcej. Rozbudowie więc rynku wewnętrznego i importu służą przedewszystkiem targi krajowe, w obecnej konstelacji polityczno-gospodarczej.

Oczywiście można przypuszczać, iż z chwilą zawarcia traktatów z Niemcami, a zwłaszcza z Rosją harmonijna wymiana dóbr wpłynie w pewnej mierze na zmianę fizjonomji targów polskich. Liczenie w obecnych warunkach na rozbudowę możności eksportowych i budowanie na tych przesłankach koncepcji targów byłoby wielkim błędem. Nie należy zapominać, iż wszystkie rynki światowe są z powrotem, jak to było przed wojną, jednym wielkim terenem współzawodnictwa. Nie pasywność, ale duch ofenzywy musi być nieodzowną właściwością każdego eksportera.

Łódź szczerze życzy Lwowowi, by mógł rozwinąć i rozbudować placówkę, której od ośmiu lat poświąca wiele trosk i pracy.

Pojemność i gatunkowość
konsumpcji rynku wewnętrznego.

Kwestja stosunku produkcji włókienniczej do potrzeb wewnętrznego rynku ma zasadnicze znaczenie dla bytu i rozwoju przemysłu włókienniczego w Polsce. Regulacja produkcji i stworzenie pewnego planu wytwórczego nie może nastąpić bez gruntownej znajomości charakteru i rozmiarów konsumcji krajowej. Jest to jednak, niestety, bardzo utrudnione z uwagi na specjalne warunki historyczne i związany z tem brak lokalnych danych statystycznych, tyczących się wytwórczości, importu, eksportu i spożycia.

Z braku owych, koniecznych dla pewnych wnioskowań, przesłanek, uciec się trzeba do indukcji.

Dla naszych rozważań obieramy przeciętne roczne z lat 1908-9-10 względnie 1909-11, przyjmując istnienie w tym okresie państwa o współczesnej rozciągłości terytorjalnej. Dane z lat ostatnich tyczyć się będą r. 1925-6-7.

PRZEDWOJENNA KONSUMPCJA.

Roczna konsumpcja włókiennicza przedwojenna na terytorjum obecnej Polski wynosiła około 416 mil. złotych w złocie tkanin bawełnianych 390 milj. zł. w złocie tkanin wełnianych, wobec produkcji tkanin bawełnianych przedstawiających wartość 324 milj. zł. w złocie i produkcji tkanin wełnianych i półwełnianych wartość 478 milj. zł. w złocie. Dawałoby to więc bardzo poważne manco wyrobów bawełnianych i wybitną nadwyżkę w dziedzinie tkanin wełnianych i półwełnianych. Z powyższych okoliczności wysnućby należało bardzo prosty wniosek, a mianowicie: o istnieniu nadmiaru tkanin wełnianych i konieczności rozbudowy przemysłu bawełnianego.

Jednakże mechaniczne zliczenie spożycia poszczególnych dzielnic nie daje jeszcze pojęcia o całokształcie konsumcji włókienniczej Polski.

Wyniki otrzymane mogą być wyrazem jedynie ilości spożycia, brak jest im cech charakteryzujących to spożycie, co wiąże się z zagadnieniem jakości konsumcji.

Konsumcja winna być przystosowana do potrzeb i gustu konsumentów. To przystosowanie wymaga szeregu lat usilnej organizacyjnej pracy, poznania rynku, jego wymagań i pojemności w poszczególnych gatunkach. Z powodu wysokich stawek celnych w okresie przedwojennym żaden z polskich ośrodków przemysłu włókienniczego nie eksportował na rynki dzielnic sąsiednich. Uzupełniały one swe zapotrzebowanie importem z innych źródeł.

W samem Królestwie na 128 milj. rb. przeciętnej konsumcji rocznej tkanin bawełnianych, półwełnianych i wełnianych przypadało tylko 74 milj. rb. na produkcję krajową, zaś reszta na wyroby rosyjskie (43 milj. rb.) i zagraniczne. (11 milj. rb.).

Zadaćby wypadołoby pytanie, jak wyglądałaby konsumcja pod względem jakościowym dla całej Polski której dzielnice nie pozostają w dawnej łączności ze źródłami ich zapotrzebowania. Jakich zmian w jakości swych wyrobów musi dokonać przemysł polski który stracił dawne rynki zbytu i znalazł się wobec nowych, nieznanych, odbiorców o wielce różnorodnych potrzebach i gustach.

Odpowiedzi na powyższe pytanie może udzielić analiza produkcji poszczególnych dzielnic.

Królestwo Polskie produkowało głównie tkaniny bawełniane gorsze i średnie, w mniejszym stopniu lepsze; tkaniny wełniane — średnie, dobre i lepsze. 70 proc. wytwórczości eksportowano do Rosji, głównie na rynki wschodnie. Wskutek wysokich ceł ochronnych rynki te były całkowicie prawie opanowane przez przemysł włókienniczy polski, który, czując się doskonale na nieograniczenie pojemnym, murem ceł ochronnych najeżonym, rynku rosyjskim, zaniedbywał własny rynek wewnętrzny.

Rynek Kongresówki w przeciwstawieniu do rosyjskiego posiadał o wiele wyższy poziom wymagań.

Stąd import lepszych tkanin rosyjskich i zagranicznych. Jednakże, wskutek krańcowego zaniedbania własnego rynku wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że przemysł Królestwa umieszczając na rynku krajowym około 30 procent swojej produkcji, wywoził do Rosji te same jakościowo wyroby (szczególnie w dziedzinie bawełnianej), które Królestwo częściowo sprowadzało z Rosji.

W ten sposób konieczna konsumcja Królestwa Polskiego obejmować winna w tkaninach bawełnianych aż 70 procent gatunków gorszych średnich i dobrych (krajowych), 20 proc. lepszych (rosyjskich) i 10 procent najlepszych (zagranicznych).

Analogicznie otrzymać można podobne stosunki dla innych dzielnic. Dane ogólnopolskiej konsumcji wykazują w bawełnie przewagę gatunków gorszych i średnich, w mniejszym stopniu gatunki dobre; w wełnie przeszło 15 procent gatunków lepszych i częściowo najlepszych resztę — gatunków dobrych średnich i gorszych. Stąd, porównywując wymienione dane, z produkcją widoczny jest w bawełnie nadmiar tkanin gorszych średnich i dobrych, zaś brak gatunków lepszych i najlepszych. Produkcja wełniana wykazuje przerost w gatunkach średnich i dobrych, natomiast w dziale gatunków lepszych produkcja jest prawie równa zapotrzebowaniu. Brak wykazują najlepsze tkaniny wełniane.

KONSUMPCJA POWOJENNA.

Na tle hypotetycznie przedstawionego stanu z lat 1908-10 dane z okresu 1925-7 wykazują poważne odchylenia zarówno w produkcji jak i konsumcji. Przyczyna tego tkwi w ogólnej dewastacji przemysłu naskutek wojny (upadku wytwórczości zmniejszeniu się intensywności pracy, braku kapitałów obrotowych), dezorganizacji rynku i niewiarogodnem wprost zmniejszeniu się konsumcji.

Przeciętna produkcja ostatniego trzylecia nie przekroczyła kwoty 460 milj. zł. w przemyśle bawełnianym i 320 milj. zł. w przemyśle wełnianym.

Uwzględniając przeciętne saldo wywozu i wwozu otrzymamy dla lat 1925-7 w stosunku do lat 1908-10 dość znaczne zwiększenie się spożycia tkanin bawełnianych przy spadku spożycia tkanin wełnianych. Lecz to zwiększenie się jest tylko pozorne.

Konsumcja okresu 1908-10 podana była wyżej według cen tych właśnie lat, gdy porównanie z cenami 1925-7 wykazuje niepomierny ich wzrost. Uwzględniając powyższe okoliczności dochodzimy do stwierdzenia rzeczywistego **b. poważnego spadku konsumcji tkanin bawełnianych o przeszło 33 proc. i tkanin wełnianych o przeszło 50 proc.**

Nawiązując do wyżej poruszonej kwestji jakości konsumcji i przeprowadzonej segregacji konsumowanych tkanin, stwierdzić należy zmniejszenie się spożycia tkanin najlepszych. **W dziale tkanin lepszych pozycje eksportu i importu prawie że się równoważą, zastanawia przytem stosunkowy wzrost zapotrzebowania tych gatunków, co jest charakterystyczne dla okresu powojennego.** Reasumując stwierdzić należy ogólny ilościowy spadek konsumcji lat ostatnich w stosunku do okresu przedwojennego przy korzystnym przesunięciu w strukturze jakościowej.

Podjęta próba możliwie wszechstronnego oświetlenia produkcji włókienniczej Polski do konsumcji wewnętrznej dobiega końca. W przeglądzie stanu konsumcji i produkcji natknęliśmy się na szereg zagadnień które, pomimo wielokrotnego omawiania nie straciły dotychczas na aktualności.

Przedewszystkiem stosunek produkcji włókienniczej do potrzeb wewnętrznego rynku. Czy jest nadmierna? Jeżeli wziąć pod uwagę chłonność rynku lat ostatnich to trzeba będzie przyznać rację tym poglądom.

Ograniczając się jednakże narazie do zasady powrotu do pierwotnego stanu, stajemy na poziomie konsumcyjnym lat 1908-10, w stosunku do którego nasz poziom pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Pozatem od okresu omawianego dzieli nas blisko 20 lat, normalnego okresu z roku na rok zwiększającej się zamożności i w parze z tem wzmagającej się konsumcji. Przedwojenne dane Królestwa Polskiego wykazują np. stałe bardzo poważne wzrastanie spożycia tkanin: w latach 1900-1902 konsumcja tkanin bawełn. i wełn. wynosiła 75 milj. rb., w latach 1905-7-110 milj. rb., w latach 1908-10 — 128 milj. rb.

Wzrost spożycia był więc bardzo pokaźny. Analogicznie wzrastało spożycie innych dzielnic. Obliczanie przypuszczalnej wysokości konsumcji ziem polskich na podstawie podobnych danych i doprowadanie liczb odnośnie do chłonności rynku do momentu współczesnego byłoby zbyt zwodnicze i nierealne. **Wystarczy stwierdzenie że bardzo mizernie przedstawiałaby się produkcja włókiennicza polska wobec w ten sposób wyszacowanej pojemności wewnętrznego rynku.**

Analiza naszego handlu zagranicznego wykazuje, jak już było zaznaczone, pewną równomierność wwozu i wywozu. Importowane są częściowo gatunki jakościowo analogiczne do eksportowanych. Ma to swoją przyczynę w zakorzenionem w dawnej dzielnicy austrjackiej i niemieckiej, obyciem z danemi gatunkami towarów, czemu idzie na rękę mała jeszcze znajomość potrzeb i gustów konsumentów naszych przemysłowców i kupców. Wyeliminowanie gatunków importowanych, a możliwych do wytworzenia w kraju, otwiera nowe perspektywy dla przemysłu.

Jednak poważne powiększenie zbytu wewnątrz kraju uzależnione jest od potanienia wytworów przemysłowych, co łączy się z reorganizacją techniczną i wzmożeniem intensywności pracy. Obecnie jedynie praca wysoko uorganizowana i zbrojna we wszystkie akcesorja najnowszej techniki zdolna jest do wytwarzania produktów, odpowiadających potrzebom konsumcyjnym chwili. Polepszenie i potanienie produkcji to zadanie na najbliższą metę.

Bronisław Bibergal.
Magister praw
Dyrektor Stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego.

„Parisette“
wł. Dr. Juljusz Damm i S-ka.

W rozwoju przemysłu pończoszniczego notujemy nowy poważny krok naprzód. Znana ogólnie firma „Parisette“ objęła nowy lokal przy ulicy Nowo-Senatorskiej 7, urządzając go na miarę prawdziwie europejską.

Z nowych inwestycyi maszynowych podnieść należy w pierwszym rzędzie zespoły Kotton, jako ostatni wyraz techniki w tej dziedzinie i nowe patenty maszyn skarpetkowych.

Rozporządzając obecnie tak udoskonalonym, nowoczesnym aparatem technicznym firma wyrabia pończochy jedwabne damskie najwyższego gatunku i wytworne skarpetki męskie, mogące zadowolnić najbardziej wybredne wymagania estetyczne i pod względem jakości nie ustępujące renomowanym wyrobom niemieckim i francuskim.

Zalety powyższe idą w parze z doskonałą organizacją handlową, opartą o cały szereg składów komisowych i przedstawicielstw rozsianych po całej Polsce.

Reorganizacja pracy w włókiennictwie

Rozmowa z dyr. Wolczyńskim.

Od chwili powojennego uruchomienia łódzkiego wielkiego przemysłu włókienniczego na czołowe miejsce wysunął się problemat przeprowadzenia racjonalnej rewizji kosztów kalkulacyjnych tej wytwórczości. Przemysł po długotrwałych badaniach tego zagadnienia wysunął kwestję reorganizacji systemu pracy jako zasadniczą drogę do obniżenia kosztów produkcji tekstylnej.

Zorganizowana akcja prowadzona w tym kierunku, podjęta została przed dwoma laty i mimo szeregu nadwyraz ciężkich do przezwyciężenia trudności, stworzyła już podstawy do realizacji tego zagadnienia.

Celem poinformowania się o dotychczasowych wynikach podjętej przez wielki przemysł reorganizacji pracy oraz dla zapoznania się z praktycznemi przeszkodami na jakie te zamierzenia napotykają zwróciliśmy się do jednego z wybitniejszych fachowców w dziedzinie organizacji fabrycznej dyrektora administracji Tow. Akc. I. K. Poznański pana Wolczyńskiego.

Rozmowa nasza z dyrektorem Wolczyńskim miała następujący przebieg.

— Jakie znaczenie posiada t. zw. „reorganizacja pracy" dla łódzkiego przemysłu? — zadajemy wstępne pytanie.

— Jest to obecnie najżywotniejsze zagadnienie przemysłu — odpowiada nasz rozmówca. O ile nie udałoby się zreorganizować dotychczasowych przestarzałych metod pracy, rozwój przemysłu łódzkiego utkwiłby na martwym punkcie względnie nastąpiłby wyraźny regres.

— Jakie systemy reorganizacji pracy obrał przemysł. Czy realizowana w Łodzi reorganizacja jest oparta na wzorach zagranicznych, czy też wynika z własnego doświadczenia?

— Przemysł łódzki nie naśladuje niewolniczo przykładów zagranicznych, gdyż nasze warunki pracy są zupełnie odmienne. System stosowany przez łódzki przemysł opiera się na dwóch zasadach. Z jednej strony chodzi o stworzenie dla robotnika lepszych warunków bytowania i pracy, z drugiej przeprowadzenie automatyzacji. Ułatwiamy więc robotnikom zaopatrywanie się w artykuły pierwszej potrzeby (rozwój współdzielczości fabrycznej), podniesienie życia kulturalnego pracujących. Pozatem wprowadzamy siły pomocnicze dla wygody tkaczy (planowa dostawa wątku do krosien, odbiór wytwarzanego towaru). Automatyzacja ogranicza się do krosien i umożliwia obsługiwanie przez jednego tkacza do 16 warsztatów.

Osobiście jestem zwolennikiem metody pierwszej reorganizacji poszczególnych faz produkcyjnych, gdyż daje ona gwarancję niezmniejszania produkcji przy dużych możliwościach znacznego powiększenia jej rozmiarów. Pod tym względem system zbytniej automatyzacji nie pozwala zawsze na wykorzystanie maksymalnej wydajności krosien.

Jakie trudności wyłaniają się pozatem przy wprowadzaniu reorganizacji pracy?

— Pierwsze ostre walki ze związkami robotniczemi należą już dziś na szczęście do przeszłości. Obecnie wysuwa się jedynie sprawa unormowania zapłaty za pracę przy zwiększonej obsłudze. Wobec tego, iż tarcia obracają się teraz już wyłącznie dookoła zagadnienia wynagrodzeń, stwierdzamy, iż związki zawodowe pogodziły się z myślą, iż przemysł bez reorganizacji traci warunki egzystencji.

Z uwagi na doniosłe cele reorganizacji pracy, podjętą akcję należy bez wytchnienia w dalszym ciągu realizować. Na przeszkodzie jednak staje brak kapitałów. W dziedzinie tkackiej reorganizacji można dokonać własnemi siłami przy zużytkowaniu krajowych materjałów, natomiast w przędzalnictwie niezbędne są inwestycje. Trzebaby sprowadzać nowe maszyny, gdyż zespoły starego systemu są krótkie z małą ilością wrzecion, co nie pozwala na zmniejszenie obsługi.

Produkcja z większej ilości wrzecion przy zmniejszonej obsłudze umożliwi znaczne potanienie wytworczości. System reorganizacji pozwala obniżyć kalkulacje (jak wykazało doświadczenie) od 10 do 15 procent.

Ze względu zaś na to, iż w przędzalnictwie przy starych maszynach nie można zwiększyć produkcji, konieczna jest stopniowa i systematyczna zamiana maszyn.

— Jaki jest obecny stosunek robotników do reorganizacji pracy?

— Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż związki początkowo przeciwstawiały się reorganizacji, powołując się nato iż przy starych urządzeniach tkalni, reorganizacja jest niemożliwością. Zaledwie zaś po półrocznych próbach miały miejsce, i to wcale nie sporadycznie, wypadki, gdy robotnicy sami zwracali się do majstrów z tem, iż wolą obsługiwać 4 krosna, tkające lekkie tkaniny, aniżeli pracować na dwóch wyrabiających ciężkie towary zimowe.

Objaw zrozumienia konieczności reorganizacji wśród najszerszych warstw robotniczych jest niezmiernie pocieszający.

— Czy reorganizacja, powodująca zmniejszenie obsługi przy warsztatach wpływa we wzrost bezrobocia?

— Nie, wręcz przeciwnie.

Mimo ograniczenia emigracji, bezrobocie w przemyśle włókienniczym nie zwiększyło się, lecz ulega zniżkowym wahaniom. Tłómaczy się to tem, iż przy pracy przygotowawczej do sezonu letniego (który w przemyśle bawełnianym jest podstawowym) w miarę zastosowywania reorganizacji, zwiększa się liczbę uruchomionych warsztatów, wobec czego nie zachodzi potrzeba redukowania robotników.

— Czy problemat zmiany norm wynagrodzenia w związku z reorganizacją pracy napotka na trudności i tarcia między czynnikami zainteresowanemi?

— Nie przewiduję zatargów na tem tle — mówił dyr. Wolczyński — gdyż jesteśmy w przededniu racjonalnego dla obydwu stron rozwiązania tego problemu.

Trudności zasadnicze przy wprowadzeniu reorganizacji pracy należą już do przeszłości. W przyszłości praca w wytkniętym kierunku posunie się już normalnie.

Obecną troską przemysłu, zmierzającego do coraz to silniejszego opanowania rynków, **jest dążenie do podniesienia gatunkowości wyrobów.** Na dobro łódzkiego przemysłu należy zapisać fakt, iż wykończalnictwo nasze w ostatnich latach poczyniło kolosalne postępy. Jako przykład może posłużyć tow. akc. I. K. Poznański, które ostatnio opatentowało trwałość druków swych tkanin.

I. CERSKI.

Eksport przez kupców.

Rzutkość i inicjatywa kupiectwa upoważnia go do przejęcia trudnego zadania eksportera

Uwagi d-ra Markowicza są odbiciem poglądów, panujących w sferach kupieckich.

Łamy prasy polskiej pełne są ostatnio artykułów na temat ujemnego bilansu handlowego. Nic też dziwnego. Zagadnienie to jak zmora zawisło nad naszem życiem gospodarczym, a troska o przyszłość w związku z biernością bilansu handlowego jest najpoważniejszą nie tylko w rządzie, lecz i w najszerszych kołach społeczeństwa..

Zastanówmy się bliżej nad tem zagadnieniem. Ujemne saldo bilansu handlowego, jak wynika z przybliżonych obliczeń — przekroczy w r. 1928. niesłychanie wysoką na nasze warunki, kwotę jednego miljarda złotych. Dane bowiem prowizoryczne, jakie posiadamy z głównego urzędu statystycznego wykazują, iż suma przywozu w I półroczu 1928 r. wynosiła zł. 1.765.000.000

suma zaś wywozu z Polski w tym samym okresie . . . . zł. 1.202.810.000

Saldo ujemne zatem za I półr. 1928 wynosi . . zł. 562.190.000

Pasywność tego bilansu handlowego nie miałaby ujemnego wpływu na walutę, gdyby istniała pewność, iż nasz bilans płatniczy będzie nadal dodatnio się kształtował.. Nie posiadamy na razie pewnych cyfr za r. 1927 oraz I półrocze 1928. Cyfry zaś za 1926 r. stwierdzają nadwyżkę bilansu płatniczego w wysokości 630 miljonów. Rok 1926 był jednak okresem wysokich nadwyżek bilansu handlowego, które wyniosły za 12 miesięcy 856 miljonów złotych.

W teraźniejszym stanie rzeczy utrzymujący się nadal znaczny deficyt bilansu handlowego, **przy braku dopływu kapitałów z zagranicy, może być groźny.**

Importujemy zatem stanowczo za dużo. Nie chcemy przez to powiedzieć, że należy import ograniczyć przez wprowadzenie jakiejkolwiek reglamentacji. Zdajemy sobie sprawę, iż żadną miarą nie wolno nam ograniczać przywozu surowców, maszyn i półfabrykatów, które w kraju naszym doznają przeróbki.

Ale wbrew temu, co twierdzi nawet sfery „oficjalne", domagać się musimy **zmniejszenia importu towarów luksusowych.** Jeśli porównamy te właśnie pozycje przywozu za 1 półrocze r. 1927 i 1928 to przekonamy się, iż w poszczególnych artykułach luksusowych przywóz wzrósł przeciętnie o 30—35 procent, a przy niektórych artykułach jak np. futrach wyprawionych o przeszło 100 proc. Walka o zmniejszenie przywozu tych artykułów, o ostrożność i oszczędność w stosunku do zakupów zagranicznych, może być prowadzona tylko przez dobrze obmyśloną kampanję propagandową całej prasy kraju, przez stworzenie specjalnej organizacji, mającej na celu popieranie wytwórczości krajowej i przez temu podobne środki.

Sprowadzamy pozatem artykuły, które raczej powinniśmy eksportować. Nierzadko wywożone zagr. artykuły wracają do nas po pewnym czasie. Na anomalje te, chaos oraz bezplanowość, panujące w naszym handlu zagranicznym zwrócił uwagę również w sprawozdaniu za 2 kwartał 1928 r. doradca finansowy rządu p. Charles S. Dewey. Stwierdza on, że zaciągane po stabilizacji pożyczki zagraniczne podniecają import i wysnuwa z przeglądu cyfr przywozu wniosek, iż wiele artykułów, sprowadzanych obecnie z zagranicy możnaby wyprodukować w kraju, co zrównoważyłoby bilans. Nadto **do tego samego** celu doprowadzić może zwalczenie przywozu przez wprowadzenie planowości w niektórych gałęziach produkcji, lepszej organizacji i metod pracy . Jaskrawym tego dowodem jest ilość importowanych skór, stanowiąca 40 pr.. całego ujemnego salda bilansu handlowego z tego roku. **P. Dewey** w sprawozdaniu swem zwraca się również przeciwko przemysłowi włókienniczemu, który — jak twierdzi — nie docenia znaczenia lepszego zrozumienia wymagań swych odbiorców, co jest znowu przyczyną przywozu tkanin bawełnianych, mogących być wyprodukowanych w kraju. Zarzut ten niecałkiem słuszny, zawiera jednak wskazówkę dla polityki produkcyjnej naszego przemysłu.

Jednym z najważniejszych, a przytem najpewniejszych środków wpłynięcia na poprawę bilansu handlowego jest zwiększenie eksportu. Walka jednak o rynki zagraniczne jest tak zaostrzona, iż tylko wyjątkowo może być zakończona zwycięstwem. Przypatrzmy się jakie są możliwości eksportu przemysłu włókienniczego.

W r. 1927 eksport tekstyliów wyniósł zł. 71.800.000, z czego lwia część przypada na Rumunję. Jest to cyfra śmiesznie mała. Z cyfr za pierwsze 4 miesiące r. b. wynika, iż ujemne saldo bilansu włókienniczego wzrośnie znacznie w stosunku do tego za r. 1927.

Eksport więc nasz, który jak już wyżej wspomnieliśmy napotyka na znaczne trudności wymaga starannej opieki i wydatnej pomocy ze strony rządu. Niestety, pomoc ta, dotychczas okazywana przemysłowi tak w zakresie celnym jak i podatkowym, kredytowym, transportowym itp. jest niewystarczająca.

Nadto twierdzimy, iż ujmowanie zagadnień eksportowych przez czynniki miarodajne, jako wyłącznej sfery zainteresowania przemysłu jest nieracjonalne.

Eksportować, t. j. handlować z zagranicą winien w pierwszym rzędzie kupiec, a nie przemysłowiec. To też usiłowania eksportowe handlu należy poprzeć jaknajgorręcej, gdyż inaczej kwestja zwiększenia eksportu nie wyjdzie z fazy, w jakiej dotychczas się znajduje. Jak bowiem uczy doświadczenie to w teraźniejszych trudnych warunkach zbytu może łatwiej eksportować ruchliwy i rzutki kupiec, aniżeli przemysłowiec.

Jeśli zaś rząd umożliwi i ułatwi tę ciężką pracę kupca przez okazanie swej pomocy zwłaszcza w dziedzinie kredytu, to wówczas można się będzie również spodziewać zwiększenia eksportu naszych towarów włókienniczych, z dodatniem wpływem na ukształtowanie się bilansu handlowego.

Dr. ADOLF MARKOWICZ.

Towarzystwo Akcyjne

Karol Steinert.

Początek istnienia przedsiębiorstwa przypada na rok 1834. W tym roku właściciel drukarni z Chemnitz w Saksonji Karol Bogusław Steinert z synem Karolem Bogumiłem założyli w Łodzi ręczną drukarnię perkalu. Gdy zaprowadzono w roku 1856 ruch mechaniczny i gdy terenem zbytu stała się nietylko Polska Kongresowa, ale i w coraz znaczniejszej mierze Rosja, fabryka rozwijała się z roku na rok coraz bardziej.

Po śmierci Karola Bogumiła Steinerta prowadził ją na rzecz spadkobierców syn jego Adolf.

W roku 1886 Adolf Steinert przejął fabrykę na własny rachunek i jednocześnie wstąpili do firmy jego starsi synowie Karol i Ryszard. Drobne do tej pory przedsiębiorstwo zmienia się odtąd na wielkoprzemysłowe. W roku 1886 powstaje tkalnia mechaniczna o 100 krosnach, a w r. 1893 — przędzalnia na 5.000 wrzecion. W roku 1903 Adolf Steinert usuwa się z interesu i oddaje go swoim synom Karolowi, Ryszardowi, Robertowi i Emilowi. Różne działy fabrykacji rozwijają się w dalszym ciągu, rozmiary przedsiębiorstwa rosną i wreszcie warunki rodzinne spowodowały w r. 1914 przekształcenie firmy na spółkę akcyjną o kapitale 3.000.000 rubli, ale firma po dziś dzień zachowała charakter własności rodzinnej. Już wtedy fabryka składała się z przędzalni bawełny i odpadkowej — razem około 20.000 wrzecion — z tkalni, liczącej 500 krosien, z drukarni o 5 maszynach, połączonej z farbiarnią, apreturą, bielnikiem i należała do najznaczniejszych zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Jak wszystkie przedsiębiorstwa łódzkie, tak i Towarzystwo Akcyjne Karol Steinert poniosło podczas wojny wielkie straty i skutkiem tego po zawarciu pokoju narazie tylko częściowo mogło uruchomić swoją fabrykę. W latach 1919 do 1924 firma pracowała pomyślnie. Gdy potem po wprowadzeniu złotego nastąpił kryzys gospodarczy, przedsiębiorstwo również ucierpiało. Stopniowo jednak w roku 1926 położenie się poprawiło, a rok 1927 dał już wcale dobre wyniki. Liczba odbiorców znacznie się zwiększyła. Oprócz Polski rynkami zbytu stały się: Rumunja, państwa kresowe, Gdańsk, Węgry i Turcja. Niektóre artykuły są eksportowane do krajów zamorskich.

Od czasu śmierci współzałożycieli — Karola i Roberta Steinertów, kierownictwo firmy spoczywa w ręku braci Ryszarda i Emila, którzy czynni są w przedsiębiorstwie od lat 40 wzgl. 30-tu. Firma cieszy się powszechnem zaufaniem i poważaniem.

Zakłady jej są od roku 1927 w pełnym ruchu. Przędzalnia i tkalnia nawet na 2 zmiany. Liczba robotników wynosi 1.349.

Przedsiębiorstwo posiada 10 kotłów parowych o powierzchni 1.360 m.2, 3 maszyny parowe o łącznej sile 1.085 KM i motory elektryczne o sile 764 i 1/2 KM.

Przędzalnia cienka i odpadkowa liczą obecnie — po zmodernizowaniu znacznej ich części i po uzupełnieniu nowemi maszynami 25.504 wrzeciona, tkalnia — 544 krosen.

Dzięki udoskonaleniu wykończalni i wprowadzeniu trwałych barwników do druku towarów przedsiębiorstwo znowu należy do czołowych firm tej branży specjalnej.

Obrót roczny wynosi przeszło 1.500.000 dolarów. Kapitał akcyjny został ustalony na zł. 7.500.000, gdy fundusz zapasowy stanowi obecnie — po przewalutowaniu — sumę złotych 2.133.917.55, fundusz zaś amortyzacyjny — zł. 2.729.200.

Do zarządu wchodzą pp. Ryszard, Emil i Karol (ml.) Steinertowie, oraz pani Marja Steinertowa i pani Wanda Steinertowa.

Zakłady fabryczne i biura znajdują się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 276.

Spółka Akcyjna

Karol Kröning i S-ka.

Zaszczytnie znana w rzędzie wielkiego polskiego przemysłu włókienniczego Karolewska Manufaktura Karol Kroening i S-ka Towarzystwo Akcyjne w Łodzi założona została w roku 1892.

Założycielami Karolewskiej Manufaktury byli tutejsi przemysłowcy panowie: Karol, Kroening, Wanda Kroening, Karol i Emil Eisert i Artur Eisenbraun.

Wyroby Karolewskiej Manufaktury rozchodziły się przed wojną na obszarze całego Imperjum Rosyjskiego od Syberji do Zachodnich granic państwa.

Obecnie towary firmy Kroening zdobyły sobie doskonałą markę nie tylko na wszystkich rynkach krajowych, ale również i daleko w świecie. Firma bowiem intensywnie przezwyciężając powszechnie znane trudności, prowadzi rozległy eksport z Dalekim Wschodem, na rynki Egiptu, Persji i Grecji, otrzymując z tych państw systematycznie zamówienia.

Zakłady Karolewskiej Manufaktury wyrabiają przędzę czesankową i bawełnianą oraz wszelkiego rodzaju tkaniny na damską konfekcję oraz artykuły podszewkowe. Pod względem wyrobu barw i ogólnej jakości, wyroby Sp. Akc. Kroening są bezkonkurencyjne.

Przedsiębiorstwo posiada przędzalnię czesankową i bawełnianą oraz tkalnię. Zatrudnia około 1000 robotników. Naczelnym dyrektorem firmy jest pan Karol Aleksander Kroening, wybitny fachowiec branży włókienniczej, którego niespożytej energji i wielkiemu talentowi organizacyjnemu zawdzięcza przedsiębiorstwo swój świetny rozwój.

B-cia I. J. ROTBERG.

Firma ta rozwija się nader pomyślnie. Włókiennicze wyroby firmy cieszą się wielkim zbytem, gdyż nie ustępują pod względem gatunku najlepszym materjałom zagranicznym. Przedsiębiorstwo zdobywa coraz szerszy krąg odbiorców dla wyrobów swych.

Spółka Akcyjna

M. Silberstein.

Firma M. Silberstein założoną została w roku 1863 przez Markusa Silbersteina i od samego początku zajmowała się nietylko sprzedażą i importem, ale także i wyrobem towarów włókienniczych.

W roku 1878 firma ta wybudowała własną tkalnię mechaniczną a w roku 1887 przędzalnię bawełny.

W roku 1892 zamienioną została firma powyższa na towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym rubli 2.000,000.— poczem następuje szybki rozwój całego przedsiębiorstwa, kontynuowany także i po śmierci pierwszego założyciela, która nastąpiła w roku 1899, tak, iż z chwilą wybuchu wojny światowej w roku 1914 przędzalnia bawełny liczyła 23,000 wrzecion, a tkalnia mechaniczna przeszło 1000 krosien.

Tkalnia ta wyrabiała aż do wybuchu wojny światowej przeważnie materjały wełniane i półwełniane.

Wojna światowa zatamowała oczywiście rozwój przedsiębiorstwa, a rekwizycje wojenne pozbawiły fabryki nietylko wszelkich zapasów towarowych i surowców, ale także i części maszyn, a przez utratę znacznych bardzo należytości rosyjskich, także i całego prawie kapitału obrotowego.

Po wojnie światowej zarząd spółki akcyjnej, na którego czele stoi p. Maurycy Poznański z całą energją zabrał się do pracy i nastawiwszy fabryki na wyrób towarów bawełnianych nietylko przywrócił fabrykom dawną ich sprawność, ale przez znaczne rozszerzenie przędzalni bawełny, a w szczególności przez wybudowanie nowego budynku przędzalni, ustawienie nowej maszyny parowej, powiększenie ilości wrzecion do 32,000 i 4,750 niciarek, sprawność tę znacznie zwiększył.

Obecnie wyroby Sp. Akc. M. Silbersteina, w szczególności **podszewki, adamaszki, roletowe, jak również i towary białe wyrobiły sobie na rynku towarów bawełnianych należną markę.**

Wykończenie i farbowanie towarów Sp. Akc. M. Silbersteina odbywa się w związanej wspólną administracją sp. akc. Piotrkowskiej Manufaktury.

Zarządem Spółki kieruje Prezes i dyrektor zarządzający p. Maurycy Poznański, do zarządu wchodzą nadto: pp. Stanisław Silberstein i dr. Juljusz Bornet, jako wiceprezesi oraz pp. Paweł Rozental, Jan Bernard Loewenstein i Adolf Rozental, jako członkowie

Spółka Akcyjna

Piotrkowska Manufaktura.

Spółka Akcyjna Piotrkowskiej Manufaktury, której zakłady znajdują się na Bugaju pod Piotrkowem, założoną została w roku 1898 przez Maksymiljana Szlosberga z kapitałem zakładowym — 1,500,000 rubli.

W roku 1911 i to w chwili, kiedy ta Spółka Akcyjna urządziła już tkalnię oraz farbiarnię z wykończalnią i wystawiła budynek na przędzalnię — całe przedsiębiorstwo przeszło w ręce obecnych akcjonarjuszy t. j. akcjonarjuszy Sp. Akc. M. Silbersteina, poczem przystąpiono do uruchomienia farbiarni i wykończalni oraz po wydzierżawieniu od Sp. Akc. „Dąbrówka“ zakupionych świeżo maszyn najnowszej konstrukcji puszczono w ruch przędzalnię wełny czesankowej, tkalnia zaś pozostała na razie nieczynną.

Wybuch wojny zatrzymał rozwój przedsiębiorstwa, a po wojnie nietylko farbiarnię i wykończalnię przez wybudowanie bielnika i nabycia maszyn merceryzacyjnych znacznie rozszerzono i zmodernizowano, ale także uruchomiono tkalnię towarów bawełnianych (385 warsztatów) oraz rozszerzono przędzalnię czesankową przez wydzierżawienie od Sp. Akc. „Dąbrówka“ dalszych 6.000 wrzecion, tak, iż obecnie Przędzalnia czesankowa w Piotrkowie pracuje na 16 tysiącach wrzecion i 5,2000 niciarkach na dwie zmiany.

Do Sp. Akc. Piotrkowskiej Manufaktury należą oprócz budynków fabrycznych głównych i pomocniczych, 4 duże domy mieszkalne mieszczące 200 rodzin robotniczych, 4 domy dla majstrów, 1 dom dla dyrekcji oraz 75 hekt. ziemi uprawnej, plac i staw.

Sp. Akc. Piotrkowskiej Manufaktury stanowi koncern razem ze Sp. Akc. M. Silbersteina.

Na czele Spółki stoi Prezes zarządu i dyrektor zarządzający p. Maurycy Poznański — pp. Stanisław Silberstein i Dr. Juljusz Bornet, jako wiceprezesi i pp. Dr. Arnold Elzenberg, Paweł Rozental i Jan Loewenstein, jako członkowie.

FIRMA JÓZEF FRENKIEL.

Produkcja firmy obejmuje bieliznę trykotową w najlepszych gatunkach. Wyroby są wzorowane na najmodniejszych zagranicznych modelach, i mają zbyt na rynkach krajowych we wszytkich dzielnicach.

Historja łódzkich przedsiębiorstw wielkiego przemysłu włókienniczego.

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheibler i L. Grohmana Sp. Akc.

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheibler i L. Grohman Sp. Akc. powstały w roku 1921 z połączenia 2-ch najstarszych niemal fabryk łódzkich: fabryki Grohmana i fabryki Scheiblera.

Historja obu tych fabryk starą jest, jak starym jest przemysł bawełniany w Polsce i sięga dwudziestych lat ubiegłego stulecia.

Starsza z tych fabryk —Grohmana— powstała w roku 1827-ym i założoną zostala przez Bogusława Grohmana z 2000 wrzecion i 100-ma krosnami tkackiemi (podówczas jeszcze ręcznemi). W roku zaś 1854 Karol Scheibler zakłada w Łodzi przędzalnię o 18.000 wrzecion i pierwsze 100 krosien tkackich mechanicznych.

Wywołało to w roku 1864 rozruchy u ręcznych tkaczy, obawiających się straty zarobków. Rozruchy, których skutkiem było zdemolowanie tkalni mechanicznej Scheiblerowskiej, nie osłabiły energji założyciela Tow., gdyż już wkrótce uruchomionych zostało do 40.000 wrzecion i 400 warsztatów mechanicznych.

Tym sposobem staje się Scheibler pionerem tkactwa mechanicznego w Polsce. W ciągu szeregu dziesiątek lat obydwie fabryki stale się powiększały.

W roku 1881 fabryka Scheiblera przekształca się na Spółkę Akcyjną z kapitałem rbl. 9.000.000, zaś fabryka Grohmanowska przechodzi w roku 1899 na Spółkę Akcyjną z kapitałem zakładowym Rbl. 3.000.000, powiększonym w roku 1911 do 5.000.000 rubli.

W roku 1912-ym stan fabryk przedstawia się jak następuje:

	Tow. Akc. K. Scheiblera	Tow. Akc. L. Grohmana
Ogólna ilość wrzecion bawełnianych	226.898	35.820
Wrzecion niciarek bawełnianych	8.532	10.532
Zespołów odpadkowych i wigonjowych	13	13
Ogólna ilość krosien tkackich	4.854	1.182
Kotłów parowych	48	16
Kotłów o powierzchni ogrzew. mtr. kw.	5.933	1.433
Maszyn parow., wytwarzających H. P.	10.070	2.020
Zużycie surowca (bawełny i odpadków)	26.600.000 lbs.	7.541.732 lbs.
Produkcja przędzalń	18.000..030 „	5.278.700 „
Produkcja tkalń mtr. bież.	61.930.224	11.502.475
Ilość zatrudnionych robotników	7.341	2.444
Wypłacono zarobek roczny	Rbl. 2.730.312.95	971.525.64

Fabryki posiadają wszelkiego rodzaju maszyny potrzebne do fabrykacji, począwszy od przerobu surowca, aż do zupełnego wykonczenia tkaniny. Towarzystwa akcyjne posiadają: 6 przędzalń, 4 tkalnie, 2 wykończalnie, bielnik, 2 farbiarnie, drukarnię, 2 draparnie oraz warsztaty mechaniczne, rytownię, 3 gazownie, elektrownię o 4.000 P. S., odnogę kolejową długości 12 klm., tabor kolejowy, kolejki podjazdowe, straż ogniową, domy robotnicze i urzędnicze itp.

Fabryki obejmują terytorjum 215 ha.

Urządzenia dobroczynne: Tow. Akc. K. Scheiblera i L. Grohmana posiadają w r 1912: 5 szkół dla około 2.400 dzieci z 35 nauczycielami, koszty utrzymania których, nie licząc lokalu, wynosiły rocznie Rb. 55.000; sklep spożywczy, tanią kuchnię, piekarnię robotniczą, łaźnię etc. Szpital: 6 lekarzy 4-ch prowizorów, 5-ciu felczerów, 2 akuszerki, 1 gospodynię i 25 osób posługi szpitalnej. Leczy 500 chorych rocznie i oprócz tego około 75.000 wypadków ambulatoryjnych, utrzymanie czego wynosiło rocznie około 100.000 rubli. Apteka wydawała rocznie około 65.000 recept za rubli 50.000.

Zapomogi wynosiły około 60.000 rbl. Ochronka mieściła około 500 dzieci i zatrudniała 10 ochroniarek. Orkiestra dla robotników, utrzymanie której wynosiło około 10.000 rbl. rocznie.

Oprócz własnych zakładów dobroczynnych, firma zasilała zakłady miejskie sumą około rbl. 50.000 rocznie.

W czasie wojny obie firmy ucierpiały bardzo wskutek rekwizycji niemieckich; wartość towarów i maszyn, zarekwirowanych wynosiła około 8.000.000 rbl. w złocie, co równa się około 20.000.000 frs. szwajcarskich.

Pomimo wszystkich trudności, rok 1919 był rokiem przełomowym. W połowie tego roku zaczęto fabryki uruchamiać.

Dnia 1 listopada 1919 roku Tow. Akc. K. Scheiblera i L. Grohmana przeszły pod wspólną administrację, jako zapoczątkowanie ostatecznego połączenia się w dniu 1-ym stycznia 1921 r. pod firmą „ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA Sp. Akc."

Rozmiary uruchomienia w dniu 1-ym stycznia 1928 roku.

Wrzecion czynnych (prac. na 2 zmiany)	208.535
Krosien	5.906
Zatrudniono robotników	9.540
Zużycie surowca (bawełny i odpadków) w r. 1927	9.493.677 klg
Produkcja przędzalń w roku 1927	8.857.010 „
Wytwórczość tkalń w roku 1927	46.719.934 mtr
Zużycie węgla w r. 1927	75.199.200 klg

Czynnych było w dniu 1-ym stycznia 1928 r.:

Kotłów parowych	41
Kotłów o powierzchni ogrzewalnej mtr. kw.	4.939.31
Maszyn parowych	14
Maszyn wytwarzając. H. P. fakt.	13.825
Motorów elektrycznych	272
Motorów oddających faktycznie k. m. H. P.	5.606

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, zatrudniające obecnie około 10.000 robotników wyrabiają:

Przędzę od Nr. 3/4 do Nr. 100 z bawełny egipskiej, amerykańskiej i indyjskiej (wątkową i osnowną, nitkowaną pończoszniczą, gazowaną itp.)

Tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju w stanie surowym i bielonym:

Towary farbowane, drukowane, żakardowe itp.; krośniaki, madapolamy, nansuki, prześcieradła, ręczniki, chusteczki na głowę drukowane, płócienka kolorowe, drukowane, satyny farbowane i drukowane, flanelety farbowane, drukowane i kolorowo-tkane, sybiry, tyki, kołdry deseniowe, chustki z frendzlami, przyczem produkcję sprzedaje się w kraju oraz zagranicą, a mianowicie: w Rumunji, Gdańsku, Estonji, Łotwie, Węgrzech, Turcji, Palestynie, Anglji, Finlandji, Holandji, Persji, Chinach, Jugosławji, Austrji, Indjach, Francji, Danji, Niemczech, Grecji etc.

Celem umożliwienia zbytu towarów po najtańszych cenach zakłady zajęte są od końca 1924 roku wprowadzaniem we wszystkich oddziałach najnowszych urządzeń technicznych oraz reorganizacja pracy fabrycznej, jak biurowej.

Skład Zarządu: Prezes p. Henryk Grohman, pp. K. W. Scheibler, Dr. Alfred Grohman, Leon Herbst, inż. Leon Grohman.

Przedstawiciel na Gdańsk i kraje Nadbałtyckie: H. Winter, Gdańsk, Holzmarkt 27/28.

Agenci zagraniczni: w Amsterdamie, Aleksandrji, Aleppie, Atenach, Belgradzie Beyrucie, Brukseli, Buenos-Aires, Haifie, Konstantynopolu, Kopenhadze, Kairze, Londynie, Nowym Jorku, Oslo, Salonikach, Shanghaju, Sofji, Smyrnie.

Składy komisowe: Poznań, Wielka Nr. 8/1, Lwów, Rynek Nr. 24, Kraków, Mikołajska Nr. 9, Bydgoszcz, stary Rynek Nr. 2.

Skrót telegraficzny — „Zjednoczone Łódź".

Adres: Zarząd — Biuro Główne — ul. Targowa 65. Oddział sprzedaży — ul. Fabryczna Nr. 6.

Spółka Akcyjna I. K. Poznański

Jedną z największych fabryk wyrobów bawełnianych w Polsce jest fabryka Sp. Akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi. Fabryka powyższa założona w r. 1872 zajmuje terytorjum wynoszące 415.000 m. kwadr. ziemi i obejmuje wszystkie stadjum przeróbki bawełny, a więc od przybywającej surowej bawełny do gotowych tkanin włącznie. Objętość budynków wynosi 1.400.000 m. sześć., co wymownie świadczy o rozmiarach fabryki. Kapitał zakładowy wynosi obecnie zł. 25.000.000.

W fabryce przerabiana jest bawełna amerykańska, egipska i indyjska, przybywająca wagonami przez Bremę i Tryjest wprost do ogromnych magazynów na terytorjum fabryki po normalnotorowej fabrycznej bocznicy, gdzie bawełna jest rewidowana przez władze celne i pozostaje, aż do chwili zabierania jej do przędzalni. Imponująco wygląda pięciopiętrowa przędzalnia posiadająca 150 tysięcy wrzecion do wyrobu przędzy od Nr. 6 do Nr. 40 oraz 25.000 wrzecion dla wyrobu z bawełny egipskiej cienkiej przędzy od Nr. 50 do Nr. 120 włącznie i wreszcie 10.000 wrzecion dla wyrobu przędzy wigonjowej z odpadków. Obok gmachu przędzalni stoi drugi gmach, w którym jest rozmieszczona duża motalnia i niciarnia, posiadająca 30.000 wrzecion.

Podczas wojny światowej gospodarka okupacyjna zniszczyła prawie całkowicie przedsiębiorstwo, gdyż skonfiskowano bawełnę, znajdującą się w drodze dla zakładów spółki akcyjnej, jak również wywieziono do Niemiec nietylko wszystkie zapasy surowców, półfabrykatów, i gotowych artykułów lecz nawet wszystkie cenniejsze części maszyn, jak naprz 5.000 miedzianych wałów drukarskich. Straty ustalone przez Główną Komisję Szacunkowo - Przemysłową, wyniosły sumę około 9.000.000 rubli złotych — Sprawa odszkodowania ma być rozpatrywana w Mieszanym Trybunale w Paryżu

Tkalnie posiadają 5.000 krosien różnej szerokości i systemów. Imponująco wygląda jedna duża sala tkalni, w której mieści się aż 1.600 krosien. Niedaleko od gmachu tkalni położone są dwa duże gmachy, w których znajdują się przygotowawcze oddziały przędzalni i tkalni.

W szeregu gmachów mieszczą się oddziały wykończalni' farbiarnia przędzy i tkanin, apretura, bielnik, drukarnia, drapalnia, merceryzacja. Każdy z tych oddziałów zajmuje szereg dużych sal i składa się z najbardziej skomplikowanych maszyn. W drukarni tkanin pracuje 12 maszyn drukarskich, w drapalni pracuje zgórą 100 maszyn, w bielniku znajduje się 8 dużych kotłów, pozatem specjalny oddział wyrabia sztucznie lód dla potrzeb wykończalni.

Cały ten ogrom fabryki posiada napęd elektryczny i parowy, a mianowicie: turbogenerator o mocy 2.400 K. W. i kilka ogromnych maszyn parowych o łącznej sile 6.000 HP. W toku są prace celem całkowitego zelektryzowania napędu w fabryce drogą ustawienia dwuch nowych dodatkowych turbogeneratorów, jednego o sile 3.600 K. W., drugiego o sile 2.400 K. W.

Wzamian 36 starych kotłów są stawiane nowe kotły o wysokiem ciśnieniu 724 atm. przy zastosowaniu opalania pyłem węglowym bez rusztów. Będzie to pierwsza instalacja tego rodzaju w Polsce. Dane powyższe wymownie świadczą o postępach modernizacyjnych przemysłu włókienniczego w Polsce oraz o szerokim rozmachu robót inwestycyjnych, zakrojonych w fabryce I. K. Poznańskiego zmierzających do potanienia i ulepszenia produkcji.

Pozatem fabryka posiada kolosalne co do pomiarów domy mieszkalne dla robotników (z górą 1.500 mieszkań), gmach szkolny, szpital na 150 łóżek, wyposażony w/g najnowszych wymagań, wreszcie jadalnię i teatr dla robotników, oraz własną straż ogniową, bogato zaopatrzoną we wszelkie nowoczesne urządzenia nie wyłączając parowych sikawek. Niezależnie od tego całe terytorjum i gmachy posiadają znaczną ilość hydrantów i każdy gmach fabryczny posiada ponadto tryskacze, zapomocą których w razie pożaru woda automatycznie zalewa miejsce pożaru.

Fabryka zatrudnia 8.000 ludzi, licząc zaś skromnie na każdego robotnika jeszcze po dwuch członków rodziny, wynika, że jedna fabryka daje możność egzystencji z górą 20.000 ludziom.

Fabryka wyrabia na sprzedaż przędzę pojedyńczą, i podwójną w kopsach, w paczkach lub na krzyżowych szpulach tak zwyczajną, jak i trykotożową od Nr. 6 do Nr. 120 włącznie.

Pozatem wyrabia wszelkiego rodzaju tkaniny białe, kolorowe, farbowane i drukowane, jak: szyrtyngi, madapolamy, kreśniaki, szyfony, nansuki, batysty, popeliny, muśliny, liberty, zefiry, inlety, molinosy, prześcieradła, ręczniki, obrusy, oksfordy, flanele, bojki, flanelety, kołdry, bukskiny, wszelkiego rodzaju materjały podszewkowe i ubraniowe.

Na specjalną uwagę zasługują wyrabiane w fabryce I. K. Poznańskiego tkaniny wigonjowe i odpadkowe, za które fabryka otrzymała na wystawach szereg złotych medali i które w znacznej ilości są eksportowane do Rosji, Rumunji, Bułgarji, Turcji, Państw bałtyckich, Chin, Ameryki a nawet Anglji.

Są to następujące gatunki: flanele różnego rodzaju, kołdry, chustki, ciepłe bojki, ciepłe podszewki angora welwetyn, towary ubraniowe jak bukskiny, melanże, khaki. Tkaniny powyższe pod względem swych ładnych kolorów, deseni i dobroci wyrobu oraz ceny zasługują na szczególne wyróżnienie.

Moszczenicka Manufaktura TEODOR ENDER, Spdk.

Przedsiębiorstwo powstało w roku 1898. Założycielem był ś. p. Teodor Ender, który po nabyciu dóbr Moszczenica wybudował w ciągu 1899 roku przędzalnię bawełny o 5000 wrzecionach i tkalnię mechaniczną o 200 krosnach. W latach późniejszych fabryka była stopniowo powiększana i obecnie posiada: 3 maszyny parowe o sile 900 H. P. 4 kotły parowe o 622 m² powierzchni ogrzewalnej, 19816 wrzecion cienkoprzędnych, 2374 wrzecion odpadkowych, 611 krosien tkackich oprócz tego wszelkie maszyny i urządzenia oddziałów przygotowawczych przędzalni i tkalni, wydziału kolorowego i warsztatów reperacyjnych.

Po wybuchu wojny światowej fabryka została unieruchomioną. W ciągu kilkoletniego okresu okupacji austrjackiej zarekwirowano całkowitą ilość surowca i pasów, maszyn zaś nie zabrano i zostały one prawie w zupełnym porządku.

Produkcję wznowiono już w końcu 1917 roku. Początkowo wyrabiano materjały półwełniane z odcinków wełnianych i odpadków różnych gatunków, a w roku 1919 zaczęto wyrabiać tkaniny bawełniane dla „Puzappu". W latach następnych uruchomiono stopniowo coraz więcej warsztatów, produkcję rozszerzono i w styczniu 1923 roku doprowadzono do rozmiarów przedwojennych.

Fabryka obecnie zatrudnia 1372 robotników i wyrabia tkaniny bawełniane, bieliźniane, barchany, zefiry i różne kolorowe.

Produkcja miesięczna wynosi około 100.000 kg. przędzy i około 70.000 metrów tkanin.

Właścicielami firmy po śmierci ś. p. Teodora Endera są p.p. Karol Ender, Teodor Ender, Irena z Enderów Kindermanowa.

Widzewska Manufaktura

Spółka Akcyjna w Łodzi.

W roku 1874 założył Juljusz Kunitzer we Widzewie małą przędzalnię, o 10.000 wrzecion wraz z tkalnią na 200 warsztatów. Fabryka ta zajmowała nie wielką przestrzeń gruntu.

Do przedsiębiorstwa tego przyłączył się w roku 1879 Juljusz Heinzel, przyczem firma przemianowana została na „Heinzel i Kunitzer". W roku tym ilość wrzecion powiększono do 25.000, ilość krosien do 700, jak również wybudowano bielnik i apreturę.

Wroku 1897 dalsze istnienie firmy stanęło pod wielkim znakiem zapytania gdyż zaangażowała się w budowie Niciarni, która wytrzymywać musiała nierówną walkę konkurencyjną z „Newską Manufakturą".

W tym samym krytycznym roku 1897 wstępuje do „Tow. Akc. Manuf. „Baweln. Heinzel i Kunitzer" p. Oskar Kon i obejmuje wyłączną sprzedaż wszystkich wyrobów firmy, to jest tkanin jak przędzy, na całe terytorjum byłego Królestwa Kongresowego.

Wkrótce potem, bo w roku 1898, sprzedaż w Polsce tak się rozwinęła, iż musiano dobudować nową tkalnię na 1000 krosien, jak również drukarnię.

Po śmierci ś. p. Juljusza Kunitzera obrany został jako Prezes Zarządu i Dyrektor Jeneralny p. Baron Tanfani, który jednakże jako miejsce stałego pobytu obrał Baden-Baden. Wobec tego ukonstytuowano Komitet Zarządzający, złożony z pp. Oskara Kona, Kindlera, Tholke, Wunschego i Zanda.

Komitet ten kierował przedsiębiorstwem aż do roku 1913. Okres ten jest epoką niebywałego rozkwitu „Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej" Jak widzimy z bilansu firmy za rok 1913, wszystkie maszyny i budowle zostały prawie całkowicie zamortyzowane, a w dodatku stworzono ogromne ciche rezerwy w towarach, oszacowanych po nader niskiej cenie.

W roku 1914 objął p. Oskar Kon oficjalnie naczelne kierownictwo „Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej, dawniej Heinzel i Kunitzer" i już w maju tegoż roku rozpoczął budowę centrali elektrycznej, a dla jej napędu zamówił w gerlickiej fabryce maszyn turbinę parową, która miała być umontowana we Widzewie w październiku 1914 roku. Dnia 1 sierpnia 1914 roku, gdy nowo wybudowana centrala elektryczna była już prawie pod dachem, wybuchła wojna europejska i wszelka praca wytwórcza zamiera.

Do Łodzi wkraczają w grudniu 1914 roku wojska niemieckie; nad miastem zawisa ciężka dłoń okupacji Niemcy rozpoczynają rekwizycje, którego ofiarą pada również fabryka Widzewskiej Manufaktury.

W krótkim czasie fabryka „Widzewskiej Manufaktury", będąca owocem tylu dziesiątków lat wysiłków i pracy, przedstawia rozpaczliwy obraz ruiny i zniszczenia.

Jednocześnie powstaje problem nakarmienia tysiącznych głodnych rzesz robotniczych.

Widzewska Manufaktura, zamiast wypłacać robotnikom groszowe zasiłki w formie upokarzającej zapomogi, postanawia dać im pracę.

Warsztaty fabryczne są zdewastowane i ograbione, jednakże „Widzewska", ufna w to, że po wojnie rozpocznie się jednak nowe życie wytwórcze, podczas największej gorączki wojennej, przystępuje z inicjatywy p. Oskara Kona do prac inwestycyjnych, zakrojonych na szeroką miarę.

A więc niweluje się tereny, zakłada się parki, ulice i stawy, tworzy się nowe budowle, między innemi, wzniesiono olbrzymie magazyny bawełniane, przebudowano dawną ślusarnię na dzisiejszą niciarnię itp.

Na początku 1919 roku udał się p. Oskar Kon zagranicę, aby szukać kredytu na podźwignięcie fabryki i jej uruchomienie, i uzyskał pożyczkę w wysokości Ł. 300.000. —.— Dzięki temu już w sierpniu 1919 roku została uruchomiona przędzalnia; na rynku pojawiła się pierwsza przędza polska, a w grudniu tegoż roku — przędzalnia Widzewskiej pracowała już na 3 zmiany.

Uruchomienie to umożliwiło wielu drobnym fabrykantom — tkaczom podjęcie pracy wytwórczej, przez danie im możności zaopatrywania się w przędzę.

Dzień 6 lutego 1922 roku stanowi tragiczną kartę w dziejach „Widzewskiej Manufaktury": jest to bowiem data pożaru, który w ciągu kilku godzin całkowicie strawił przędzalnię tej firmy o 54.600 wrzecion i maszyny parowe.

Asekuracja w markach polskich nie pokryła nawet drobnej cząstki tej olbrzymiej straty.

Stracono wówczas powszechnie wiarę w to, aby firma mogła się jeszcze podźwignąć z tych tragicznych zgliszcz. Nawet włoscy współwłaściciele i ówcześni członkowie zarządu uważali los „Widzewskiej" za przesądzony, to też sprzedawszy swoje akcje, opuścili Polskę i powrócili do swej ojczyzny.

Jeden Oskar Kon nie upadł wśród powszechnego zwątpienia na duchu i udał się zagranicę, aby znowu szukać kredytu, tym razem już o wiele trudniejszych, niż w roku 1919, warunkach. Pomimo wszystko, w krótkim czasie firma uzyskała od rządu angielskiego, od różnych banków angielskich i od angielskich fabryk maszyn włókienniczych, potrzebne kredyty.

Po powrocie prezesa „Widzewskiej Manufaktury" z zagranicy, stanęła w rekordowym czasie 4 miesięcy nowa przędzalnia o 120.000 wrzecionach, będąca ostatnim wyrazem techniki, jak również nowa i wielka centrala elektryczna na 6.000 kilowatów z rezerwą do 10.000 kilowatów, przędzalnia odpadkowa na 6 zespołów, farbiarnia luźnej bawełny. Również tkalnia została powiększona.

Nowa przędzalnia została wyposażona w najnowsze maszyny, umożliwiające jej produkowanie przędzy aż do Nr. 120, które były dotąd wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

Do czasu zbudowania i uruchomienia nowej przędzalni umożliwiła „Widzewska" rozpoczęcie produkcji bardzo wielu łódzkim przędzalniom stojącym dotąd bezczynnie, przez dostarczenie im bawełny dla przeróbki zarobkowej, udzielanie im pożyczek na uruchomienie etc. W ten sposób puszczone zostały w ruch po wojennej martwocie, przędzalnie od najmniejszych do największych firm.

Dnia 6 lutego 1923 roku, a więc akurat w roku po pożarze uruchomione było już przeszło 60.000 wrzecion na 3 zmiany, zaś z końcem maja 1923 roku pełne 120.000 wrzecion.

W roku 1924 zbudowała „Widzewska" własną odlewnię żelaza i metali, aby nie być zmuszoną sprowadzać ciężkich części maszyn z Anglii, zaś w roku 1925 — zakłada własną fabrykę maszyn włókienniczych.

Pragnieniem Zarządu było, aby stopniowo móc we własnym zakresie budować coraz bardziej skomplikowane maszyny włókiennicze i w ten sposób uniezależnić się w przyszłości od zagranicy.

Tak naprzykład, po dokładnem przestudiowaniu wszystkich najlepszych konstrukcji krosien automatycznych, stworzyła „Widzewska" własny typ, i w roku 1926 tkalnia tej firmy została zaopatrzona w automaty własnej konstrukcji i wyrobu.

Również rozpoczęto w roku 1926 wybudowanie wysoce skomplikowanych maszyn dla wytwarzania najwyższych numerów przędzy, i obecnie pracują w przędzalni „Widzewskiej" doskonale własne jej maszyny.

W roku 1927 zbudowano za tani kredyt zagraniczny nową przędzalnię o 87.800 wrzecionach, budynek której stanął w rekordowym czasie 3 miesięcy. Nowa przędzalnia ta została całkowicie uruchomiona jeszcze w roku bieżącym

Również przeniesiono ostatnio przędzalnię odpadków na 6 szerokich zespołów wraz z wielką szarparnią do nowej budowli, zaś dawna przędzalnia odpadkowa zostaje przerobiona na niciarnię o 40.000 wrzecion, do której maszyny są wyłącznie i całkowicie budowane w fabryce „Widzewskiej Manufaktury".

W tym samym roku wzniesiono również budynek przędzalni odpadkowej o imponujących rozmiarach 25.568 metrów sześciennych budynek przędzalni egipskiej, specjalnie przeznaczony dla produkcji najwyższych numerów przędzy do Nr. 160 o 47.250 metrach sześciennych, oraz rozszerzono cały szereg dotychczasowych gmachów i sal fabrycznych.

Obecnie „Widzewska Manufaktura" realizuje jedno z ważkich wskazań swego generalnego dyrektora. P. Oskar Kon, rzucił hasło, iż bielizna winna znowu, tak jak ongiś, stać się trwałym skarbem domowym. Wiemy dobrze, że niegdyś zapas bielizny był prawdziwem bogactwem rodziny, które nieraz jeszcze trzecie pokolenie otrzymało w spuściźnie. To też p. Oskar Kon inicjuje nowy gatunek tkanin bawełnianych o niespożytej trwałości, przewyższający nawet materjały lniane. Gatunek ten nazwano O. K.; jest on przeznaczony dla znawców i amatorów szlachetnych tkanin i dla tych gospodyń, które pragną oszczędzać w racjonalny sposób i nie boją się jednorazowego większego wydatku, wiedząc, że w przyszłości sowicie się on opłaci. Gatunek O. K. to sprawdzian tego przysłowia „Cotton is the King", przekonywa on nas bowiem, że bawełna nietylko jako surowiec jest królem światowego rynku, lecz i jako tkanina stanęła wyżej od wyrobów lnianych.

Dywidenda została przez „Widzewską" po wojnie wypłacona tylko raz jeden, a mianowicie, w roku 1920 w wysokości 162 marek od akcji. Wytyczną polityki finansowej firmy jest stałe ulepszanie inwestycji, które umożliwiają konkurowanie z przemysłem zagranicznym i pozwalają zatrudniać coraz to więcej rąk roboczych. Nie ulega kwestji, że taka polityka zbiega się z ogólno gospodarczym interesem kraju.

Pozatem zasadą „Widzewskiej" jest stwarzać konkurencję nie przemysłowi krajowemu, lecz zagranicznemu, a to przez wytwarzanie takich artykułów, które były dotąd wyłącznym monopolem zagranicy, przyczynia się więc „Widzewska" do stopniowego doskonalenia się polskiej produkcji tekstylnej.

STULECIE TOW. AKC.

KRUSCHE i ENDER

Fabryka została założona w r. 1826 przez ś. p. Benjamina Krusche i składała się początkowo z ręcznej tkalni i farbiarni towarów wełnianych i półwełnianych; krosna mechaniczne zostały sprowadzone w roku 1857. Przez blisko pół wieku fabryka była wyłączną własnością założyciela i prowadzona pod jego firmą. W roku 1874 wstąpił do przedsiębiorstwa jako spólnik ś. p. Karol Ender i firma została przemianowana na „Krusche i Ender". Od tego czasu datuje się potężny rozwój fabryki.

Warsztaty pracy zostały znacznie powiększone i rozszerzone i składały się z tkalni o 70 krosnach ręcznych i 156 mechanicznych, farbiarni, drukarni i bielnika. Zatrudnionych było wtedy 780 robotników, zaś produkcja roczna wynosiła 43.000 sztuk towaru wartości około 570.000 rubli złotych W tym też czasie została wybudowana przędzalnia odpadków, głównie w celu wytwarzania barchanów drapanych, nieznanych dotąd ani w Polsce, ani w Rosji, które cieszyły się ogromnem powodzeniem, jako ciepły i jednocześnie tani materjał odzieżowy.

Zmierzając stale do udoskonalenia wytworów bawełnianych, fabryka zaczęła stopniowo ograniczać produkcję tkanin wełnianych i półwełnianych, przechodząc w roku 1884 na wyłączną fabrykację towarów bawełnianych.

Szczupłe ramy spółki firmowej nie wystarczały już dla tak dużego przedsiębiorstwa, przeto przekształcono je w roku 1899 na „Towarzystwo Akcyjne" z kapitałem zakładowym rubli złotych 3.500.000. Fabryka stanęła w rzędzie pierwszych tego rodzaju zakładów przemysłowych w kraju, zatrudniając 4.400 robotników.

Wybuch wielkiej wojny w roku 1914 powstrzymał dalszy rozwój i działalność przedsiębiorstwa. Pomijając straty u dłużników na obszarze b. cesarstwa rosyjskiego, które wyniosły 2 miljony rubli złotych, rząd niemiecki przez władze okupacyjne zarekwirował bez jakiegokolwiek odszkodowania następujące ilości surowców: towarów i różnych materjałów:

6.422 bele bawełny, 164 182 kg. przędzy, 6.700.000 metrów tkanin, 304.255 sztuk kołder, 2.830 walców miedzianych, motory, maszyny, pasy i artykuły techniczne — ogólnej wartości 11.340.000 franków złotych.

Pomimo tak olbrzymich strat i wyrządzonych szkód, fabryka po zakończeniu wojny została uruchomiona częściowo już w roku 1918, natychmiast po wyjściu okupantów. Początkowo pracowano wyłącznie na potrzeby rządu, dostarczając surówkę do „PUZAPPU". Stopniowo jednak zaczęto produkować i na własny rachunek, uruchamiając coraz to inne oddziały przedsiębiorstwa. Obecnie pracuje cała przędzalnia cienkoprzędna na dwie zmiany 80 proc. krosien tkalni, również na dwie zmiany, połowa maszyn drukarskich, cała farbiarnia i wykończalnia, którą ostatnio znacznie rozszerzono.

Produkcja tkanin przedstawia się po wojnie jak następuje:

w roku	1920	—	1.368.000	metrów
„ „	1921	—	4.604.000	„
„ „	1922	—	13.076.000	„
„ „	1923	—	16.414.000	„
„ „	1924	—	12.813.000	„
„ „	1925	—	16.355.000	„
„ „	1926	—	17.818.000	„
„ „	1927	—	26.367.000	„

Obecna produkcja przekroczyła zatem normy przedwojenne, mimo to, że pracuje obecnie 16 procent robotników mniej, niż przed wojną. Tak doskonałe rezultaty osiągnęła fabryka jedynie dzięki gruntownej reorganizacji metod pracy i zastosowania do produkcji najnowszych zdobyczy techniki.

Specjalną troskę firma zwracała na eksport towarów, który w roku 1923 dosięgał 20 proc. produkcji. Niestety, niepomyślne warunki gospodarcze — brak traktatów handlowych (wysokie obciążenie podatkowe, nadmierne świadczenia socjalne, jak również konkurencja zagranicy) wstrzymały ten rozwój, tak że firma wywozi obecnie zaledwie 10 procent produkcji.

Firma eksportowała towary do następujących krajów, Rumunja, Łotwa, Litwa, Rosja, Daleki Wschód, Ameryka Południowa, Afryka, Jugosławja, Anglja i Turcja.

Stan przedsiębiorstwa przedstawia się w chwili obecnej w sposób następujący:

Kapitał zakładowy firmy wynosi złotych w złocie 9.310.000. (rbl. 3.500000 po 2.66). Terytorjum fabryczne zajmuje obszar 87 ha. Fabryka zatrudnia około 4.000 robotników, posiada 10 kotłów parowych, 6 dużych maszyn parowych o sile 3.100 HP., 150 silników elektrycznych o sile 2.330. HP., 49.812 wrzecion cienkoprzędnych, 7.916 wrzecion odpadkowych i 1.800 krosien, prócz tego własną elektrownię i gazownię.

Przedsiębiorstwo, starając się w miarę możności zaspokoić najelementarniejsze wymagania życia codziennego i kulturalnego robotnika, posiada: 39 domów robotniczych, dostarczających mieszkania 280 rodzinom, własne ambulatorjum, łaźnię i wanny z 28 kabinami, pralnię, bibljotekę i czytelnię, klub i boisko sportowe oraz orkiestrę.

Fabryka wyrabia wszelkie tkaniny bawełniane: białe, kolorowe, tkane, farbowane i drukowane, specjalność zaś firmy stanowią: towary białe bieliźniane, kołdry wszelkiego rodzaju, muśliny, barchany i flanele, obrusy, chustki i inne.

Firma posiada własny skład w Łodzi, oddziały komisowe w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Równem oraz przedstawicielstwa w Wilnie, Gdańsku, Rydze, Wiedniu, Hamburgu i Smyrnie.

Zarząd firmy, mający siedzibę w Pabjanicach, stanowią pp.: Feliks Krusche — prezes, Karol Ender — wice-prezes, Teodor Ender — wice-prezes, Stefan Ender — dyrektor, Włodzimierz Bagun-Bersin — dyrektor, Robert Arlet — dyrektor.

Józef Richter w Łodzi Sp. Akc.

Powszechnie cenione Towarzystwo Akcyjne **Józef Richter**, należy do jednego z najstarszych przedsiębiorstw łódzkiego wielkiego przemysłu.

Założone ono zostało jeszcze w 1841 roku. Przedsiębiorstwo Towarzystwa Akcyjnego Józef Richter posiada tkalnię, probiernię i wykończalnię. Fabryka zatrudnia obecnie przeszło 1.000 robotników. Na spółkę akcyjną firma Józef Richter została przekształcona w roku 1922.

Obecnie uruchomienie zakładów przemysłowych Tow. Akc. J. Richter jest całkowite.

Firma wyrabia powszechnie znane ze swej wysokiej dobroci tkaniny bieliźniane oraz wszelkiego rodzaju a zwłaszcza kostjumowe **artykuły podszewkowe** bawełniane i wełniane. Produkcja firmy Richter, dzięki energicznemu i sprężystemu kierownictwu, zostaje systematycznie udoskonalona, stale wzoruje się na postępach zagranicznego przemysłu. Dla tego też (jest rzeczą powszechnie znaną), szereg artykułów Tow. Akc. J. Richter niczem nie ustępuje wyrobom przemysłu angielskiego, przyczem w zakresie mody wyroby tego przedsiębiorstwa są stale jej ostatnim wyrazem.

Z ogromnego rzędu tkanin podszewkowych bawełnianych, wyrabianych przez firmę, szczególnie znane są w całym kraju i daleko poza jego granicami (mimo, iż firmie całkowicie wystarcza zbyt w kraju prowadzi ona rozległy eksport) następujące artykuły: cloth, karmen, bulgaria, bek, satyna.

Z tkanin podszewkowych półwełnianych cenione są na rynku: Satin de Lyon Bestrik, Alpacca, Bek. W grupie bieliźnianych i kostjumowych firmy Richter spotykamy stale, tak wypróbowane gatunki, jak ryps, doskonałe zefiry, popeliny. Pozatem przedsiębiorstwo produkuje różne tkaniny bawełniane i półwełniane o specjalnym przeznaczeniu(np. satyny do parasoli, satyny i popeliny na kołdry itd.).

Tow. Akc. Zakładów J. Richter obraca wyłącznie własnym kapitałem. Kapitał zakładowy wynosi 3.750.000 złotych w złocie.

W skład zarządu wchodzą pp.:
Reinhold Richter,
Józef Jerzy Richter,
Rudolf Richter,
Dr. Stanisław Angerstein,
Artur Ramisch,
Karol Wilh. Scheibler.

Naczelnym dyrektorem przedsiębiorstwa jest p. Rudolf Richter, niepospolicie sprężysty i energiczny organizator.

Tow. akc. przemysłowe i handlowe

EMILA HAEBLERA.

W roku 1900 baron Emil de Haebler złączył kilka swych prywatnych przedsiębiorstw w jedno gólne przedsiębiorstwo akcyjne pod powyższą nazwą, z kapitałem zakładowym 5,000,000 franków w złocie, który w roku 1903 przez likwidację hurtowej sprzedaży węgla został zmniejszony do 4,000,000 franków w złocie, podzielonych na 40,000 akcyj po 100 franków w złocie każda i 40,000 udziałów założycieli nieokreślonej wartości. Siedziba Towarzystwa Akcyjnego znajduje się w Brukseli i mieści się przy 42, Avenue des Arts. Akcje Towarzystwa są notowane na giełdzie w Brukseli od roku 1911.

Do Towarzystwa należą znajdujące się na terytorjum Rzeczypospolitej cztery przedsiębiorstwa, a mianowicie: Przędzalnia bawełny w Łodzi, huta szkła taflowego, huta szkła galanteryjnego i tartak wraz z wytwórnią skrzyń w Piotrkowie.

Przedsiębiorstwa Piotrkowskie znajdują się przy kolei Warszawsko - Wiedeńskiej w Piotrkowie i posiadają własne bocznice kolejowe.

Oprócz tego, Towarzystwo posiada własne oddziały handlowe w Warszawie Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Bydgoszczy.

Generalną dyrekcję dla wszystkich oddziałów przedsiębiorstwa stanowią pp. A. i A. baronowie Haebler, jako delegowani administratorzy i uprawomocnieni reprezentanci Towarzystwa.

Biuro generalne znajduje się w Łodzi przy ulicy Pustej Nr. 9. Tam również znajduje się kierownictwo przędzalni bawełny. Kierownictwo zaś przedsiębiorstw w Piotrkowie zostało zjednoczone w biurze Centralnem przy ul. Legjonów Nr. 9 i znajduje się pod zarządem dyrektora p. Reinholda Chrystmana.

Towarzystwo Akcyjne dziś oprócz kapitału zakładowego w wysokości 4-ch miljonów franków w złocie, rozporządza kapitałem rezerwowym w ilości przeszło 3,000,000 franków w złocie i jest ogólnie znane jako Towarzystwo najlepiej zabezpieczone, którego akcje notuje się i po wojnie wyżej parytetu w złocie.

Towarzystwo zatrudnia obecnie przeszło 3,300 osób urzędników i robotników a przy wykorzystaniu wszystkich sił może liczbę tę podwyższych do 3,500 ludzi. Obrót roczny Towarzystwa wynosi od 12-tu do 15-tu miljonów franków w złocie.

Przędzalnia w Łodzi, po powiększeniu ostatnio o 10,000 wrzecion, posiada dziś 32,000 cienkoprzędnych wrzecion i niciarnię o przeszło 8,000 wrzecion. Przędzalnia obecnie została przerobiona podług najnowszego systemu „Casablanca" Produkuje ona przędzę w surowym stanie od Nr. 4 do 44 we wszystkich gatunkach, które są pożądane na rynkach.

Huta szkła taflowego „Kara" jest największą hutą w Polsce i produkuje szyby o najlepszym gatunku, we wszelkich rozmiarach i grubościach, jak również balony do kwasów i butelki. W roku 1923 z powodu rekonstrukcji i nowego wybudowania II-ej wanny, zdolność produkcyjna wzrosła wyżej niż podwójnie i wynosi dziś 2 miljony metrów kwadrat. rocznie.

Huta szkła galanteryjnego „Hortensja" została po wojnie znacznie rozbudowana i zajmuje dziś pod względem wielkości i jakości produkcji pierwsze miejsce w Polsce. Praca w tej hucie odbywa się przy pomocy pieców i wanien i posiada dziś włas. oddziały: dla gładkiego i giloszowanego szkła dętego; szkła świetlnego dla elektryczności, gazu i nafty; szkła prasowanego każdego rodzaju; słojów do konserw i szklanych artykułów perfumeryjnych, malarni na ciepło i na zimno, dla ciężko i lekko szlifowanego szkła oraz białych i kolorowych czeskich kryształów.

Wobec wielkiego zapotrzebowania skrzyń oraz obróbki drzewa budulcowego i stolarskiego, Towarzystwo wybudowało w roku 1924 własny tartak według najnowszych wymagań.

TOMASZOWSKA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU

jest jednym z największych zakładów przemysłowych w Polsce.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu powstała w 1910 r. Założycielami tego przedsiębiorstwa była grupa polskich przemysłowców, reprezentowanych przez rodzinę Landsbergów z jednej strony, z drugiej zaś właściciele belgijskiej fabryki w Tubizie.

Organizatorem Tomaszowskiej fabryki i jej budowniczym jest jej dotychczasowy dyrektor zarządzający inżynier dr. Feliks Wiślicki, znany jako współpracownik wynalazcy sztucznego jedwabiu hr. Chardonet.

W latach przedwojennych, imponująca dziś swemi rozmiarami Tomaszowska Fabryka była stosunkowo niewielkiem przedsiębiorstwem, produkującem do 800 kg. sztucznego jedwabiu dziennie.

Wówczas produkcja sztucznego jedwabiu opierała się na zastosowaniu **kolodjonowej metody,** polegającej na nitrowaniu bawełny, rozpuszczaniu otrzymanej nitro-celulozy w mieszaninie spirytusu i eteru, wyciąganiu nici oraz nitrowaniu ich na jedwab sztuczny.

Metoda ta uzupełniona została w Fabryce Tomaszowskiej wprowadzeniem niezmiernie pomysłowej instalacji, wynalazku inż. Wiślickiego, zwanej rekuperacją, dzięki której ulatniający się przy fabrykacji eter i alkohol jest nanowo prawie w całości odzyskiwany (chwytany) z powietrza.

Przed wojną produkcja Tomaszowskiej fabryki obliczona była wyłącznie na zbyt na rynkach krajowych i rosyjskich.

W okresie wojny, aż do 1920 roku fabryka była nieczynna. Po powojennem uruchomieniu została zaprowadzona w fabrykacji tomaszowskiej nowa metoda „wiskozowa", wywodząca swój produkt z celulozy drogą skombinowanego działania ługu sodowego i siarczku węgla.

Do stycznia roku bież. fabryka produkowała do 5 tysięcy klg. sztucznego jedwabiu dziennie. Od nowego roku Tomaszowska fabryka uruchomiła nowy oddział, w którym wyrabia się wyłącznie wiskoza. **Możliwości produkcyjne nowego oddziału Tomaszowskiej fabryki są obliczone na 10 tysięcy klg.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze w roku bieżącym nowy ten oddział zostanie całkowicie uruchomiony.

Zaznaczyć należy, iż po wojnie Tomaszowska fabryka rozpoczęła obliczoną na szeroką skalę kampanję eksportową, zasilając swemi wyrobami zarówno rynki europejskie, jak i Indje, Egipt, Chiny i Japonję.

Jednakowoż największym odbiorcą tomaszowskiego sztucznego jedwabiu są w dalszym ciągu rynki krajowe, a w **pierwszym rzędzie Łódź.** Z uwagi na to, iż zastosowanie sztucznego jedwabiu wzrasta w rekordowem tempie, dalsze rozszerzenie produkcji Tomaszowskiej fabryki nie ulega wątpliwości. Jest rzeczą nader charakterystyczną, iż w okresach ożywionych konjunktur podaż sztucznego jedwabiu krajowej produkcji nie zaspokaja całkowicie potrzeb rynkowych, co powoduje siłą konieczności poważny import zagranicznej przędzy.

Do zakresu produkcyjnego Tomaszowskiej fabryki należy wyrób przędzy sztucznego jedwabiu, surowej w pasmach, przędzy, farbowanej na różnego rodzaju szpulkach i kanetkach. Przędza ta przeznaczona jest do wyrobów tkackich trykotaży, wstążek, taśm, pończoch materji i pluszu.

Fabryka zatrudnia obecnie 7,000 robotników i jest wyposażona w maszyny i urządzenia najnowszego typu zarówno dla fabrykacji jako też ochrony zdrowia robotników. Dla dzieci robotników urządzona jest wielka wzorowa ochrona, a dla chorych robotników sanatorjum na wsi w sąsiedztwie fabryki.

Zarząd Tom. Fabr. pozostaje prawie wyłącznie w rękach polaków. Dyrektorem zarządzającym jest inż. Feliks Wiślicki, którego niezwykle energicznemu i sprężystemu kierownictwo w dużej mierze zawdzięcza przedsiębiorstwo swój imponujący rozwój.

Dyrektorem fabryki w Tomaszowie jest wybitny fachowiec **inż. Michał Hertz.**

Siedziba zarządu Tomaszowskiej Fabryki znajduje się w Warszawie.

W Łodzi firma posiada własny oddział, rozporządzający wielkim składem wszelkiego rodzaju wyrobów fabryki, Agentury Tomaszowskiej fabryki znajdują się w Łodzi, w Kaliszu, Częstochowie, Bielsku i we Lwowie.

Spółka Akcyjna

Przemysł Jedwabny.

Przed 60 przeszło laty, w okresie intensywnego rozwoju przemysłu włókienniczego, powołane zostało do życia pierwsze w Polsce przedsiębiorstwo fabrykacji wyrobów jedwabnych.

Założycielami przedsiębiorstwa p. f. „Schmitz et van Endert" byli holenderzy.

Po pewnym czasie fabryka nabyta została przez znaną niemiecka firmę „Lebhardt et Co", która zajęła się postawieniem fabryki na bardzo wysokim poziomie technicznym.

W tym celu przeprowadzono szereg potężnych inwestycji, które umożliwiły niezwykłe rozszerzenie produkcji, oraz przystosowanie jej do wzrastających wymogów rynku. Udoskonalenia techniczne wpłynęły na znaczne rozszerzenie zbytu wyrobów firmy, która eksportowała je w wielkich ilościach na rynek europejskiej i azjatyckiej Rosji.

W r. 1924 fabryka przekształcona została na spółkę akcyjną.

W tym okresie wzmagającego natężenia życia gospodarczego Polski nowi kierownicy przystąpili do zrealizowania wielkiego planu inwestycji. Wzniesiono nowe budowle, w których zastosowano najlepsze udoskonalenia współczesnej techniki i zmontowano najnowszych typów maszyny.

Realizacja planu inwestycyjnego umożliwiła produkowanie tkanin jedwabnych, półjedwabnych i ze sztucznego jedwabiu w wyborowych gatunkach. Cała produkcja znajduje doskonały zbyt na rynku krajowym.

Również i lata następne przyniosły dalszą rozbudowę przedsiębiorstwa.

W roku bież. zakres działalności wydatnie rozszerzono: sprowadzono ze Szwajcarji najnowsze warsztaty do wyrobu tkanin jedwabnych udoskonalono farbiarnię i wykończalnię, wybudowano nową farbiarnię i szereg nowocześnie urządzonych budynków. Wskutek tego produkcja wzmogła się o 100 proc. Tkalnia pracuje wyłącznie dla własnychch potrzeb, farbiarnia i wykończalnia obsługuje tkalnię i niezależnie od tego pracuje także zarobkowo. Ilość warsztatów jedwabnych powiększona została obecnie do 150 sztuk najnowszego typu.

Ostatnie walne zgromadzenie akcjonarjuszy przyjęło uchwałę powiększenia kapitału zakładowego do sumy jednego miljona złotych, przyczem brakująca suma została pokryta w całości.

Oparte na mocnych i zdrowych podstawach przedsiębiorstwo to posiada własną tkalnię oraz, jako jedyne w kraju przedsiębiorstwo branży jedwabniczej, własną farbiarnię i wykończalnię, a wreszcie wszystkie pomocnicze działy produkcji.

Na wymienienie jako specjalność zasługują materjały jedwabne, podszewkowe męskie i damskie, płaszczowe, krepdeszyny i t. d.

Fabryka trykotaży

Wilhelm Wiesenberg

Fabryka założona została w r. 1926 i należy do tych młodych firm, które dzięki energji i sprężystemu prowadzeniu ich przez właścicieli rozwinęły się w bardzo szybkiem tempie.

Fabryka inwestuje się stale, sprowadza nowoczesne maszyny, które pozwalają na coraz to większe podniesienie jakości produkcji.

Nadmienić jeszcze należy, iż fabryka mieści się przy ul. Gdańskiej 136, biuro i skład przy ul. Gdańskiej 66.

Przedstawicielstwo na Górny - Śląsk Leon Żurkowski, Będzin ul. Czeladzka Nr. 14, na Pomorze Wilhelm Schmidt, Bydgoszcz, ul. Św. Trojcy 10, na Poznańskie Bolesław Lenartowski, Poznań ul. Słowackiego 44—46, na Małopolskę Joachim Licht, Sieniawa, obok Jarosławia.

Przemysł Dziany

L. Plihal i S-ka.

Firma L. Plihal i S-ka, założona w roku 1893, jest jedną z najpoważniejszych łódzkiego przemysłu dzianego. Firma posiada następujące działy produkcji: trykociarsko-dziany, farbiarnię, przędzalnię i wykończalnię, przeznaczone zarówno dla potrzeb własnych jak i pracujących zarobkowo.

Obecnie firma zatrudnia 350 robotników.

Do wyrobów firmy należą bielizna trykotowa męska, damska, dziecięca i bielizna niemowlęca we wszystkich rozmiarach i gatunkach.

Eksponaty firmy zostały nagrodzone Grand - Prix i złotym medalem na wystawach w Rzymie w 1926 r. i Liege w 1928 r.

Przedstawicielstwa firma posiada w:

Warszawie, Józef Hosiasson, ul. Trębacka 4.

Poznaniu, S. Caliński, Stary Rynek Nr. 85.

Bydgoszczy, Ludwik Abt, Kościuszki Nr. 54.

Lwowie, A. Dwormann, Jagiellońska Nr. 20—22.

Krakowie, Zygmunt Frydman, Miodowa Nr. 19.

Katowicach, Arthur Goetze, Słowackiego Nr. 10—I.

Wilnie, I. Rudenski, W. Stefańska

Gdańsku, F. Specht i Syn, Hundegasse Nr. 12.

W Łodzi sprzedaż odbywa się z własnych składów.

Przemysł włókienniczy

Michał Glazer Sp. Akc.

Jest to jedna z największych fabryk chustek wełnianych i tkanin półwełnianych.

Przedsiębiorstwo istnieje od r. 1902, a w roku 1922 zostało przekształcone na spółkę akcyjną.

Firma posiada w Radogoszczu (pod Łodzią) własną fabrykę z przędzalnią, tkalnią i apreturą.

Wyrabiane chustki oraz tkaniny cieszą się ogromnym popytem zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicą, czego najlepszym dowodem jest stały eksport wyrobów na rynki światowe.

Przedsiębiorstwo rozwija się bardzo pomyślnie, i wyroby jego należą do kategorji towarów standartowych.

Siedziba zarządu oraz biuro i skład mieszczą się w Łodzi, przy ulicy Zielonej 5. Przedsiębiorstwo utrzymuje skład konsygnacyjny swoich wyrobów m. i. we Lwowie, pasaż Mikolasza.

Towarzystwo Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej Sp. Akc. w Zgierzu

BILANS na 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY:	ZŁOTYCH GR.	ZŁOTYCH GR.
1. Gotowizna w kasie		250,918.01
2. Portfel wekslowy:		
a) weksle przedwojenne	1,336.69	
b) weksle bieżące	419,332 54	420,669.23
3. Grunta fabryczne		143,72[illegible].52
4. Zabudowania fabryczne		843 699 03
5. Maszyny		2,468.818.11
6. Materjały na składzie		771 570 65
7. Przędza		1,096,797.55
8. Sprzęt aj		41,628 09
9. Papiery procentowe		3[illegible],686.80
10. Dłużnicy: a) należności przedwojenne	45,956.95	
b) „ bieżące	2,845.725 48	2,891,682.43
		8 961,198.42

STAN BIERNY:	ZŁOTYCH GR.	ZŁOTYCH GR.
1. Kapitał akcyjny		1,800,000 —
2. Kapitał zapasowy do 31 grudnia 1926 r.	196,0[illegible]1 86	
5% od Zł. 2[illegible]7,668.15 za rok 1927	14,883.41	210,905.27
3. Kapitał amortyzacyjny:		
Spisano do dnia 21 grudnia 1926 r	1,[illegible]15,6[illegible]4.51	
Spisano w roku 1927:		
10% od sumy Zł. 2,4[illegible],042.51 (maszyny)	249,9[illegible]4 25	
4% „ „ „ 637,[illegible]57.45 (zabud. fabr.)	25,486.30	
3% „ „ „ 50,81[illegible].10 („ gospod.)	1,521 33	
2% „ „ „ 155,[illegible]30 48 („ mieszk.)	3,114,61	1,395,634. —
4. Akcepty a) przedwojenne	83,456,20	
b) bieżące	3,0[illegible]4,[illegible]91.43	3,147,547 63
5. Wierzyciele: a) długi przedwojenne	337 1[illegible]8.[illegible]5	
b) „ bieżące	1 491,[illegible]61 75	
c) wkłady akcjonarjuszy	57[illegible],[illegible]95 97	2,4[illegible]4,356.27
6. Ogólny zysk w roku 1927	297 608 15	
na umorzenie budynk. i maszyn 280,029.49		
do kapitału zapasowego 14,883 41	294,912,90	
7. Przeniesienie zysku na rok 1928		2,755 25
		8.96[illegible],[illegible]98.42

Rachunek Zysków i Strat za rok 1927

WINIEN	ZŁOTYCH GR.	ZŁOTYCH GR.
Strata na dłużnikach		35,453 27
Wydatki komisowe		122,[illegible]4[illegible].[illegible]2
Procenty		1[illegible],559 16
Utrzymanie żywego i martwego inwentarza		55,[illegible]0.21
Państwowe i miejskie podatki		297,133.91
Ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości		29,2[illegible].47
Kasa Chorych		6[illegible],[illegible]6[illegible].19
Ogólny zysk w roku 1927		297,608.15
		1,017,979.48

MA	ZŁOTYCH GR.	ZŁOTYCH GR.
Zysk z roku 1926		2[illegible] 3[illegible]1.69
Dochody z fabrykacji		98[illegible] 49[illegible] 24
Dochód z dzierżawy		[illegible] 4[illegible].45
Dochód z papierów procentowych		4,895.10
		1 017,979.48